Nr. 284. We Lwowie, — Niedziela dnia 8. Grudnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . złr. 2·— kwartalnie . . . „ 6·— półrocznie . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 7. grudnia.

Jak słychać, Rada państwa odroczy się dnia 18. bm. do 13. stycznia, a sejm czeski nie będzie miał sesji dodatkowej.

Izba panów ma jeszcze w bieżącym miesiącu wybrać komisję do obrad nad ustawą szkolną. Minister oświaty przedłoży wkrótce w tejże Izbie nowelę do ustawy kongrualnej.

Zjednoczona lewica niemiecka przygotowuje projekt ustawy o ustanowieniu przemysłowych sądów rozjemczych z powodu tegorocznych powszechnych a tak rozległych strejków.

W sejmie węgierskim zapowiedział minister sprawiedliwości Szilagyi projekt ustawy, na mocy której nakłanianie do wychodźtwa byłoby karane więzieniem aż do lat pięciu. Na Węgrzech pochwycono pewnego ajenta emigracyjnego. W ciągu listopada wyprawiono z Węgier do Ameryki 2215 emigrantów przez Hamburg i Bremę.

W klubie skrajnej lewicy węg. większość oświadczała się za obstrukcją przeciw Tiszy, tj. udaremnianiem wszelkich uchwał przez przewlekanie obrad w nieskończoność, atoli mniejszość tak energicznie przeciw temu wystąpiła, że postanowienia nie powzięto.

Sejm kroacki skończył szczegółową rozprawę budżetową i przyjął budżet.

Półurzędowy *Frmdnbltt.* na wybitnem miejscu podaje wiadomość, że petersburski komitet słowiański rozporządza obecnie znacznemi sumami, które mają po cichu być rozdzielone pomiędzy Słowian niebałkańskich. Jeden z dostojników tego komitetu wracając w październiku z Paryża, naradzał się z słowiańskimi „diejatielami" co do rozdziału tych sum.

Pomimo oporu komisarza Rady związkowej, rajchstag niemiecki przekazał komisji wniosek Richtera, zmierzający do osiągnięcia w kraju niższych cen węgla przez zmianę taryf tak eksportowych jak importowych. W uzasadnieniu wniosku wykazał Richter, że węgle podrożały w kraju o 47 procent, a taryfy przewozowe są tego rodzaju, że Paryż dostaje dziś po tańszej cenie węgle westfalskie niż Berlin.

Komisja budżetowa uchwaliła już etat wojskowy. Pozycję „budowy dla celów wojskowych" przyjęto po odrzuceniu, stosownie do wniosku podkomisji, 8 milionów marek. Wszelkie pozycje, jak 45 milionów, żądanych z powodu zmian w ustawie o obowiązku służby wojskowej, i 6 milionów na cele artylerji, jak niemniej 35 milionów na wzmocnienie twierdz i środków obronnych, zostały przyjęte. Co do sposobu, w jaki pozycje te zostaną zużytkowane, nastąpiły wyjaśnienia poufne. Minister wojny oświadczył, że ze względu na pogotowie wojenne, niektóre z przyjętych przez komisję pozycyj już teraz, przed uchwaleniem ich przez rajchstag, zostaną w porozumieniu z władzami skarbowemi państwa zużytkowane.

Rada związkowa zgodziła się na projekt ustawy o zaprowadzeniu i utrzymywaniu stałej komunikacji okrętowej z Afryką wschodnią.

Liberały belgijscy, nie mogąc dobić się większości w parlamencie a więc i steru rządu, próbowali wszelkich fortelów pozaparlamentarnych, mianowicie procesu ajenta policyjnego, Pourbaix posądzonego, jakoby w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wywoływał rozruchy robotnicze. Wyrok sądowy wykazał płonność tego twierdzenia, pomimo, że szef policji i prokurator — całkiem niezawiśli od rządu — byli w zmowie z liberałami a sądy są absolutnie niezależne. Liberały przenieśli walkę do parlamentu i na ulicę, wojując dalej posądzeniami. Trwa to już kilka posiedzeń. Na ogdajszem posiedzeniu minister sprawiedliwości w dalszym ciągu zbijał wywody deputowanego Bara. Gdy tenże atoli przerwał mowę ministrowi okrzykiem: „minister kłamie!" — powstał straszliwy tumult, i Bara musiał odwołać niesłuszny ów zarzut. Zebrane przed parlamentem tłumy wołały: Precz z gabinetem! — Liberały sądzą, że król nareszcie dla miłego spokoju da gabinetowi konserwatywno-klerykalnemu dymisję.

W parlamencie holenderskim oświadczył minister spraw zagranicznych, że rozwiązanie kwestji granicznej na wyspie Borneo nastąpi wkrótce, gdyż stosunki Holandji z Niemcami są bardzo dobre i nie mogą być zachwiane przez broszurę, jaką ogłosił były oficer Tindal.

Szwajcarska Izba posłów poleciła rządowi poczynić studja co do obwarowania St. Maurice w kantonie Wallijskim i Luciensteig w kant. Gryzońskim.

Sekcje francuskiej Izby posłów wybrały prowizoryczną komisję budżetową. W skład jej weszło 5 członków prawicy, 2 radykałów i 26 umiarkowanych republikanów. Minister Constans żąda 1,600.000 franków na pokrycie funduszu tajnego, którego poprzednia Izba nie uchwaliła.

Temps gani sekcje Izby, że tak wiele drogiego czasu zużywają na weryfikację mandatów poselskich, dając nadto przykład w swych obradach rozmaitym drobnym intrygom i pretensjom koteryjnym. „Opinja publiczna — pisze *Temps* — wyraża uzasadnione poniekąd niezadowolenie, że całemu dziełu weryfikacji mandatów brak określonej metody postępowania, twardej reguły, ogólnej i niewzruszonej miary, któraby we wszystkich wypadkach znalazła bezstronne i stanowcze zastosowanie. Publiczność może się wydawać, że ostateczne decyzje, zapadające kiedy bardzo słabą tylko większością głosów, zależą raczej od zewnętrznych okoliczności, od względów taktycznych, a nie wypływają z samej natury rzeczy".

Jeżeli *Temps* trafnie charakteryzuje to postępowanie Izby, to nie można się dziwić, że jeden z deputowanych w poważny sposób wystąpił z wnioskiem, czy nie należałoby odebrać Izbie sprawdzania wyborów i powierzyć je specjalnemu, w tym celu ukonstytuowanemu trybunałowi. Projekt ten ma swe znaczenie, jako symptomat, zdradzający usposobienie opinji publicznej.

Dokładniejsza od podanej wczoraj treść odpowiedzi włoskiej Izby posłów na mowę tronową opiewa: Żadne zawiadomienie tyle nie mogło zadowolić Izby, co zapowiedź, że dzięki radom monarchów i usiłowaniom króla i jego przymierzeńców pokój na długo jeszcze został zapewniony. Pokój, do którego silni prawo mają, jest zawsze płodnym w owoce, wynagrodzi Włochy za dalsze wydatki na armię i marynarkę, broniące ich jedności i niepodległości.

Belgradzki *Narodnyj Dnevnik* oświadcza, że wycieczki niektórych dzienników serbskich przeciw Austro-Węgrom nie odpowiadają serbskiemu duchowi narodowemu i przyczyniają tylko kłopotów rządowi i państwu, nie przynosząc przytem żadnej praktycznej korzyści.

Polityka finansowa p. Dunajewskiego.

Zwróciliśmy wczoraj uwagę zaledwo na niektóre cyfry preliminarza przedlitawskiego, i to na rażące ich cechy, które się odbijają. Dzisiaj nie będziemy się zapuszczali w las cyfr, czytelnikom naszym zresztą w przeważnej części już znanych, ale weźmiemy na uwagę wytyczne myśli, któremi się p. Dunajewski w polityce swej finansowej kieruje.

Przedewszystkiem należy to uznać, że p. minister skarbu postępuje z ścisłą konsekwencją. Przy obejmowaniu teki powiedziano mu: masz wytężyć wszystkie swe siły, ażeby doprowadzić budżet do równowagi — i p. minister, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo, nie pytając, czy i gdzie co trzeszczy, a pilnując chyba tego, ażeby przy tem trzeszczeniu i fotel jego się nie zawalił, przeprowadzał z żelazną wolą i konsekwencją dane mu polecenie. Brakło do równowagi i brakło coraz więcej w skutek zwiększanych wymogów militarnych — wydobywał więc gdzie się dało i doprowadził wreszcie do równowagi.

Nie chcemy zapuszczać ponownie krytycznego skalpelu, o ile ta równowaga jest stałą i trwałą — podnieść wszakże winniśmy zasadniczą tezę, na której tę równowagę p. minister opiera.

„Zamiarem moim było — rzekł p. Dunajewski przy końcu swego wywodu — przez wszystkie te lata, odkąd mam zaszczyt z miejsca tego przemawiać, a przynajmniej o ile to odemnie zależało — aby unikać nowych długów, jeżeli do tego kroku nadzwyczajne, żywotne interesa państwa nie zmuszały. Otóż w ubiegłym już roku doszliśmy szczęśliwie do tego pożądanego punktu, a obecnie musimy się starać, ażeby stanowisko raz zajęte utrzymać, gdyż tylko stojąc na nim możemy pośrednio ale skutecznie podniecić przedsiębiorczość kapitalistów i gospodarstwo narodowe zwrócić na tory zdrowe, na tory pracy, zarobku i przedsiębiorstwa, nie zaś na tory bezczynnego i gnuśnego spożywania renty".

„To prawda — dodaje do tej doktryny półurzędowy komentator *Fremdenblattu* — że aby to osiągnąć, popodnosił p. minister znacznie podatki, ale i to pewna, że rozmaite i wysokie nawet podatki, mniej szkodzą ludności, a szczególniej uboższym jej klasom, niż ciągłe robienie długów, które przesuwa bezustannie majątek narodowy ku rencie, dającej się ciągnąć bez pracy".

Jestto może jedna z najgłówniejszych, jeśli nie główna zasada w zapatrywaniu się na gospodarkę państwową, zasada, która politykę finansową p. Dunajewskiego odróżnia od polityki finansowej rządów centralistycznych. Dawniej powtarzano sobie z lubością, że im więcej długów ma państwo, tem większą objawia potęgę, wyliczano sobie miliony funtów szterlingów publicznego długu angielskiego na dowód jak potężną i żywotną czynią Anglię — długi. Nie dostrzegano, że doktryna taka, szerzona słowem i pismem, a popierana przez Rotszyldów i im podobnych, służy tylko do tego, ażeby w ich ręku gromadziły się papiery, dające dochód bez pracy a oparty na wybornej hipotece pracujących ludów, — i że powoli całą politykę państw oddawała w zawisłość kapitału, który milionowe zyski napędzał do kieszeni Rotszyldów i im podobnych, a wymykał się z pod ciężarów pracy, ryzyka i odpowiedzialności.

Któżby nie przyznał, że p. Dunajewski ma rację?

Ale między prawdą w zasadzie, a wprowadzeniem jej w życie — między zamiarem dobrym a dobremi jego skutkami w praktyce — leży jeszcze cała skala przejść, które prawdę uczynić mogą klęską dla ludności, zamiar dobry istnym systemem zniszczenia.

I tu jest właśnie pole, na którem z polityką finansową p. Dunajewskiego rozprawiać się należy.

W ciągu tych dziesięciu lat była wewnętrzna polityka Przedlitawii ciągłą utarczką innych ministrów resortowych z ministrem skarbu. Gdy mówiono ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa: dawajcie szczodrzej na melioracje, regulujcie rzeki, popierajcie wydatnie chów bydła i t. d. — odpowiadano chętniej: byśmy to czynili, ale minister skarbu nie ma dla nas pieniędzy; gdy ministra oświecenia i handlu szturmowano o mnożenie szkół, o tworzenie państwowych szkół przemysłowych, o szczersze popieranie nowych gałęzi przemysłu i t. d. — powtarzali tę samą piosnkę.

Każdy więc resort ministerjalny, taki mianowicie, który mógł przyczynić się skutecznie do ożywienia i wzmocnienia gospodarstwa narodowego, wlókł tylko mizerne życie z powodu anemii finansowej, łatał tylko swe cele jak mógł, nie przyczyniając się wiele do wzmacniania tych źródeł, zkąd tryska podatkowa siła ludności.

Nie tak obojętnie wszakże zachowywał się p. minister skarbu wobec podatkującej ludności. Przykręcał śrubę podatkową coraz bezwzględniej, a ochraniając państwo od zaciągania długów, doprowadzał natomiast kontrybuentów do tego, że sami częstokroć na opłacenie podatków zadłużać się musieli.

Zmiana systemu wymagała niewątpliwie lżejszej i względniejszej ręki niż ta, jaką się w rezultacie ręka p. Dunajewskiego okazała, a lżejszej i względniejszej ręki miały przedewszystkiem prawo spodziewać się rolnictwo i przemysł rolniczy, skupiające około siebie ten podstawowy żywioł konserwatywny, na którym polityka mocarstwa się opiera i do którego przedewszystkiem w ważniejszych chwilach apeluje.

P. minister skarbu był wszakże głuchym na przestrogi i rady, nie chciał dopuścić roztropnego stopniowania w opodatkowaniu gorzelnictwa, i zamiast zadowolenia się tem, ażeby dopiero o rok lub dwa lata później wyrzec się zupełnej konieczności zaciągania długów, a zadowolnić się na razie częściową podwyżką podatku konsumcyjnego — przygniótł jednę z najważniejszych gałęzi przemysłu rolniczego aż do ziemi ciężarem podatku, którego ona udźwignąć nie zdoła. Toż samo i inne działy gospodarstwa narodowego nie zdołały tym krokiem zdążać do rozwoju, jakim je coraz cięższy podatek ścigał, i dlatego dziś, wobec tryumfu z jednej strony, że państwo nie potrzebuje już długów zaciągać, szerzy się z drugiej strony obawa, czy siły podatkujących wystarczą, ażeby się państwo tym tryumfem stale a choćby tylko dłużej cieszyć mogło.

P. Dunajewski czuje to, bo umizga się już naprzód do progresyjnego podatku dochodowego. Tylko, podczas gdy nie widział potrzeby oszczędzać swych konserwatywnych przyjaciół politycznych i odrazu ich maczugą podatku konsumcyjnego ogłuszył — w obec kapitalistów, gdzie są jego nieprzyjaciele, wyciąga delikatny instrument chirurgiczny, którym obiecuje bez bolu, powoli i stopniowo krwi upuszczać — zaprowadzając „im bescheidenen, langsamen Tempo" progresyjny podatek dochodowy.

Owa „Becheidenheit i langsames Tempo" byłyby się zaiste o wiele bardziej przy zaprowadzaniu podatku konsumcyjnego przydały!

Tak więc rezultat polityki finansowej p. ministra skarbu redukuje się w gruncie rzeczy do tego, że osiągłszy cyfrową równowagę w budżecie, zachwiał równowagę w różnych działach gospodarstwa narodowego — a czy zdoła i czy w ogóle danem mu będzie sprowadzić harmonję między wymogami państwa a zdrowemi warunkami dobrobytu ludności, o tem pouczyć będzie mogła dopiero przyszłość, po bardzo bolesnych doświadczeniach, które niestety już dziś przewidywać można.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu objaśnienie do centralnego zamknięcia rachunków za r. 1887. Następnie złożyli ślubowanie poselskie Dobiasz i Kottuliński.

Lippert interpeluje ministra Welsersheimba w sprawie pewnej afery w Pradze, gdzie poważany kupiec tamtejszy, sierżant w rezerwie, przyszedłszy do kancelarji komendy zapasowej, został przez pułk. Steinmatza — któremu zdawało się, że przybyły nie dość uniżenie mu się skłonił — srodze wyłajany i w dodatku, jakkolwiek tenże miał na sobie swoje suknie cywilne, na 4 dni aresztu zasądzony.

Tausche i tow. stawiają wniosek, aby komisji, składającej się z 15 członków, polecono zbadanie reformy ustawy o zarazie bydła, oraz aby tejże komisji przekazano nader liczne petycje niemiecko-czeskich rolników, dotyczące tego przedmiotu.

Jaques i tow. interpelują, dlaczego nie odpowiedziano na wniesioną w r. 1885 interpelację w sprawie przyznania pełnej emerytury już po 35 latach służby urzędnikom, którzy spełniają cięższe obowiązki służbowe.

Hevera i tow. interpelują w sprawie zarządzeń przeciw przywozowi, sprzedaży i używaniu sacharyny.

Schwab i tow. stawiają wniosek, aby komisji składającej się z 15 członków polecić, iżby w możliwie najkrótszym czasie przedłożyła projekt ustawy o stanowisku i zakresie działalności państwowej Izby obrachunkowej.

Minister Welsersheimb odpowiada na interpelację Kaisera co do przeprowadzenia asenterunku dla każdego okręgu sądowego z osobna, i oświadcza przytem, iż bezwarunkowe i bezwyjątkowe zastosowanie decentralizacji do proceduru rekrutacyjnego już ze względu na dotrzymanie ustawą określonego terminu nie może być zawsze wykonane, a ze względu na rozmaite obszary okręgów nie zdaje się być nawet wskazane. Następnie odpowiada minister na interpelację Verganiego co do podpisów na dokumentach wojskowych, i oświadcza, że cyrkularz wspólnego ministerstwa wojny podał do wiadomości władz, iż w dokumentach, służących do użytku zarządu wojskowego, skoro podpis został zalegalizowany, pociąganie świadków, a zatem i legalizowanie ich podpisów nie jest potrzebnem.

Rieger i towarzysze wnoszą, aby w budżecie wstawione wyższą od preliminowanej kwotę celem uregulowania koryta Mołdawy i uczynienia jej spławną.

Kilku deputowanych prosiło prezydenta, aby wkrótce postawił na porządku dziennym niektóre wnioski, a mianowicie: Pernerstorfer i Türck, wniosek w sprawie podatku giełdowego; Fuss wniosek co do pragmatyki służbowej urzędników państwowych; Derschatta wniosek w sprawie uregulowania przemysłu górniczego; Kaiser i Plener wniosek względem bezpośredniego prawa wyborczego dla gmin wiejskich. Prezydent Smolka obiecuje, że według możności uwzględni życzenia wspomnianych, poczem Izba przechodzi do porządku dziennego.

Siegmund motywuje w końcu swój wniosek dotyczący opieki nad źródłami mineralnemi oraz nad tak niezbędnemi w gospodarstwie domowem źródłami słodkiej wody, tudzież nad wodociągami.

* * *

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

40) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

— „Mogę zaręczyć generałowi, że ani ja, ani owa pani nie zdradzimy tej depeszy".

— „Bo też nie potrafilibyście, gdybyście nawet chcieli, cała depesza bowiem napisana jest tajemnem pismem. Przypatrz się jej pan tylko: czy tu choć cokolwiek zrozumiesz? czy czegoś podobnego mógłby się kto wyuczyć na pamięć?"

Wzięłam papier w rękę i zobaczyłam, że różne wzdłuż i w poprzek porzucane znaki, ugrupowane były w wyrazy trudne nawet do wymówienia. Niemniej przeto oświadczyłam generałowi, że pani ta gotowa wyuczyć się całej depeszy na pamięć.

— „To niemożliwe".

— „Nic nie ma niemożliwego na świecie. Kiedyśmy jeszcze byli aktorami"...

— „Aha! pan byłeś aktorem? I owa pani także?"

— „Tak jest. Raz z całem towarzystwem zrobiliśmy wycieczkę do Osieka i odgrywaliśmy tam sztukę w języku chorwackim, nie rozumiejąc z niej ani jednego słowa. Człowiek szpak; skoro przeczyta sto razy rzecz jednę, umie ją na pamięć, choćby o treści nie miał najmniejszego wyobrażenia".

— No, niechże zobaczę, przeczytaj pan pierwsze dwa wiersze tej depeszy sto razy; pół godziny na to wystarczy. Zobaczę, czy zatrzymasz te dwa wiersze w pamięci.

Podjęłam się tego. Po upływie kwadransu oświadczyłam, że jestem gotowa powtórzyć. Zwróciłam generałowi depeszę zażądałam papieru i ołówka i napisałam powoli, namyślając się, litera po literze treść dwóch pierwszych wierszy.

— „Zdumiewającą masz pan głowę" — rzekł generał zadziwiony. — „A czy i owa pani posiada takąż samą olbrzymią pamięć, jak pan?

— „Z pewnością".

— „W takim razie uznaję, że podstęp da się przeprowadzić"...

Nie mogłem się powstrzymać, by nie przerwać Elżuni pytaniem:

— I pani rzeczywiście podjęłaś się wyuczenia na pamięć takiej depeszy, złożonej z tajemniczych znaków?

Wpół litośnie, wpół z uśmiechem spojrzała mi Elżunia w oczy.

— Nie kochany przyjacielu, ciebie nie chcę oszukiwać, jak wszystkich innych. Wszystko to było tylko blagą. Kryptogramy, nadchodzące do komendantury fortecy zazwyczaj oddawano Rengetegi'emu, aby je za pomocą tajemnego klucza decyfrował, a Rengetegi mnie wyuczył tego klucza. Dość tu wiedzieć jedne słowo, którego następujące po sobie litery służą do ułożenia danego abecadła. Cała ta rzecz jest po prostu małem arytmetycznem zadaniem, nie wymagającem zbyt wielkiego łamania głowy. Odcyfrowałam zatem naprzód pismo tajne za pomocą znanego mi klucza, a następnie złożyłam znowu napowrót tę gmatwaninę.

— Czy pani wiesz, że gdyby generał był to odkrył, to bez namysłu kazałby cię rozstrzelać?

— Przeczuwałam ja to, ale generał nie miał najmniejszego podejrzenia. Był to człowiek niezmiernie poczciwy, i koniec końców pomyślał sobie, że w takich warunkach bezpiecznie może powierzyć mi depeszę. Wykreślił mi na mapie wojennej drogę, którą miałam dostać się do Galicji, tak, aby nie natknąć się na nieprzyjaciela. Paszport mój, brzmiący na nazwisko „pani Janowej Bagotay", wypełnił mi sam własnoręcznie. Prosiłam go, aby rysopis towarzysza podróży pozostawił in blanko.

Kiedy już to ukończył, wręczył mi pugilares, wypełniony austrjackiemi banknotami i obligami państwowemi, prócz tego dał mi sto luidorów i rulon srebnych cwancygierów. Potem ścisnął mię za rękę i rzekł:

— „Ostatni wiersz zawiera nominację kapitana Rengetegi'ego na majora."

Roześmieliśmy się głośno oboje — ja i Elżunia.

Potem Elżunia ciągnęła dalej wesołym tonem:

— Powrót mój był daleko przyjemniejszy, niż podróż do Debreczyna. Jechałam wszędzie rozstawionemi końmi. We dwa dni potem byłam już w Wiedniu. W Komornie jeszcze dowiedziałam się była, że matka moja schroniła się do Wiednia i utrzymuje dalej przyjacielskie stosunki z owym wysoko postawionym austrjackim oficerem. Oficer ten służył w ministerjum wojny. Nietrudno było go odszukać. Uwolnię pana od opisu mojego ponownego zobaczenia się z matką. Mama lubi szalenie odgrywać komedję, ale jest złą aktorką, nigdy nie umiejącą swej roli. Kiedym wpadła do jej pokoju, byłaby chętnie wybuchła płaczem i zemdlała, ale nad głośne, gwałtowne łkanie nie mogła zaprodukować nic więcej. Tem lepiej za to ja odgrywałam moję rolę. Ja sama jeszcze usprawiedliwiłam jej bezprzykładne postępowanie podczas ostatniego naszego spotkania. Obwiniałam się sama; powinnam była być rozsądniejszą i nie czepiać się wozu mamy w chwili, kiedy tłum rozszalały chciał ją ukamienować. Następnie skierowałam wprost rozmowę na powód mojego przyjazdu do Wiednia. Węgierski komisarz rządowy w Komornie wydał rozkaz spalenia publicznie na rynku wszystkich austrjackich banknotów, gdziekolwiekby się znajdowały. A mama miała czterdzieści tysięcy guldenów w banknotach austrjackich, które kasa sieroca zatrzymała jeszcze z mego posagu. Suma ta uzbierała się w ten sposób, że była rozpożyczoną na procenta rozmaitym ludziom. Dłużnicy dowiedziawszy się o rozkazie, wydanym przez komisarza rządu, pospieszyli z oddaniem austrjackich pieniędzy, ale nie do fortecy, tylko do kasy miejskiej, aby otrzymać przynajmniej za to swoje rewersa; tym sposobem i nasze pieniądze będą spalone. Dlatego to co najśpieszniej przybyłam do Wiednia. Jeżeli mama natychmiast wystawi mi formalną plenipotencję, podążę z nią zaraz do Komorna, a że w komendanturze fortecznej mam duże wpływy, wymogę, aby pieniądze nasze nie uległy spaleniu, ale były nam wydane. Następnie już ureguluję swój stosunek z mamą. I ona miała tam także ulokowane kapitały, które również z sobą zabiorę.

Te moje propozycje osiągnęły zamierzony efekt. Kwestja pieniężna, to wiekuiste *perpetuum mobile*.

Zawiadamiałam o tem wprawdzie mamę listownie w czasach, kiedy jeszcze komunikacja była łatwiejszą. (W kierunku przez wyspę Schütt, droga długi czas była wolna). Ale według zwyczaju ludzi nerwowych, mama obeszła się z listem moim w ten sposób, że poznawszy pismo na kopercie, nie otworzywszy nawet listu, zamknęła go do swej szkatułki. Widocznie wyobrażała sobie, że list mój zawiera jakąś sentymentalną, pełną skruchy prośbę o przebaczenie. Kiedym jej ów list mój przypomniała, pobiegła go wyszukać, i omal nie zemdlała, znalazłszy dołączone do niego urzędowe ogłoszenie komisarza rządu, z którego dowiedziała się, że do naznaczonego na spalenie austrjackich banknotów terminu brakło zaledwie trzy dni.

Szło zatem teraz o to, aby, jak najspieszniej szukać zaprzyjaźnionego wysokiego oficera, następnie biegać po wszystkich możliwych władzach głównej komendy wojskowej, aby dla mnie wyjednać glejt bezpieczeństwa, potem wystawić prawomocną plenipotencję dla mnie, abym na jej podstawie żądać mogła wydania pieniędzy.

— „Nie możesz teraz tracić ani minuty czasu, moja droga córeczko, tylko co najspieszniej siadać w dorożkę i galopem pędzić do Komorna."

W powrocie moim do fortecy napotkałam daleko mniej przeszkód, niż wtedy, kiedym ją opuszczała. Ów major kirasjerów, który wówczas, kiedym w postaci cygańskiego „primasza" przed nim się stawiła, chciał mnie kazać rozciągnąć na ławie i poczęstować chłostą, teraz był wcieloną grzecznością i galanterją. Kiedy odczytał polecające mnie listy, w których przytoczony był także powód mej podróży, nie wątpił ani na chwilę, że wyłącznie tylko w naglącej sprawie prywatnej dążę do fortecy. Nie rewidowano mnie nawet. Ani mu przyszło na myśl kazać mi zamieniać własne suknie na jakieś inne ubranie. Byłabym mogła, Bóg wie, co przemycić do fortecy.

Raz już przebywszy linię oblężniczą, zboczyłam z głównego traktu i skierowałam się ku wiosce Heteny, aby oswobodzić skazanego na areszt domowy przyjaciela.

(C. d. n.)

Z szeregu projektów rządowych, wniesionych do Izby poselskiej, ma dla Galicji przedewszystkiem interes ustawa o sposobie zużytkowania sum, które dostaną się skarbowi państwa z galicyjskiego funduszu propinacyjnego, tytułem wynagrodzenia za prawo propinacyjne, przywiązane do nieruchomej własności skarbowej w Galicji.

Prawa te, w 244 miejscowościach, wykonywał rząd dotychczas niemal bez wyjątku sposobem wydzierżawienia, a czynsz dzierżawny stanowił bardzo znaczną część całej sumy dochodów z galicyjskich dóbr skarbowych. Obecnie czynsz ten wynosi przeszło 165.000 zł.

W skutek tegorocznej ustawy krajowej przechodzą prawa propinacyjne na kraj, a to za wynagrodzeniem wynoszącem pomnożony przez $17\frac{1}{2}$ czysty dochód roczny z propinacji. Wedle ustawy krajowej o zniesieniu propinacji z r. 1875. wartość skarbowych praw propinacyjnych obliczona jest na 84.247 zł. 32 ct. rocznie, czyli prawie tylko na połowę dochodu teraźniejszego. Z tego wynikałaby suma wynagrodzenia 1,526.828 zł. Ale tegoroczna ustawa krajowa dopuszcza reklamacje przeciw takiemu obliczeniu czystego dochodu, a rząd skorzystawszy z prawa reklamacji, spodziewa się, że wynagrodzenie podniesie się do sumy między 1,800.000 do 1,900.000 zł., która prawdopodobnie już w styczniu roku przyszłego dostanie się do wypłaty w obligacjach galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Zachodzi tedy pytanie: jak użyć tych obligacyj? Rząd odpowiada jak następuje:

Ze względu na to, że nieruchome mienie skarbowe w Galicji, którego część znaczną prawo propinacyjne stanowi, wskutek wykupna propinacji bardzo będzie uszczuplone, wydaje się rzeczą właściwą użyć owego wynagrodzenia na powiększenie nieruchomego mienia skarbowego w Galicji w inny sposób, a mianowicie przez zakupno nieruchomości, szczególniej lasów, aby dochodami z nich zastąpić, choćby tylko w części, ubytek w ogólnych dochodach z dóbr skarbowych.

Za nabywaniem lasów — powiada rząd — a to głównie w okolicach karpackich, przemawiają także względy ekonomiczne, gdyż utrzymanie, pielęgnowanie, racjonalne zagospodarowanie lasów w Karpatach galicyjskich, jest rzeczą wielkiej wagi, państwo zaś jako ich właściciel najlepiej przeprowadzić to potrafi.

Właściwie należałoby rozporządzenie kwotą owego wynagrodzenia do ustawy finansowej na rok 1890. Ponieważ wszakże, jak się wspomniało, kwota rzeczona dostanie się do wypłaty prawdopodobnie już w styczniu, a budżet do tej pory uchwalony jeszcze nie będzie, przeto rząd wnosi niniejszy projekt specjalnej ustawy.

W tej sprawie możemy donieść, że rząd zamyśla odkupić dobra Nadwórna.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń 6. grudnia 1889.

T. T. Wielu polskich posłów jak zwykle „zawiało" i luki ogromne, a odznacza się niemi lewe skrzydło. Koło polskie miało już dwa posiedzenia, wczoraj i dzisiaj. Oczywiście o konferencjach mężów zaufania prawicy, na razie tajemnica zachowaną być musi. To pewna, że wszystkie wieści o pryskaniu „żelaznego pierścienia", tak chętnie kolportowane, są niezgodne z prawdą. Jest chęć porozumienia, jest obstawanie przy systemie i programie prawicy dotychczasowej i chęć znalezienia wspólnego *modus vivendi*. Układy rozpoczęli tylko prezesowie klubów z przybranymi mężami zaufania (prezes Jaworski powołał do pierwszej konferencji ks. Czartoryskiego i dr. Bobrzyńskiego) — dalej ciągnie sprawę siedemnastówka. Do porozumienia co do konkretnych punktów programu wspólnego jeszcze nie przyszło. Niewolno nam na razie wątpić, że postulaty nasze, których stawiamy tak mało, będą przez naszych reprezentantów w wykonawczym komitecie prawicy postawione na tem miejscu, które im się „z wieku" przynajmniej należą...

Koło obradowało wczoraj głównie nad sprawą formalną: kodeks karny, czy procedura cywilna? Ostatnia jest gotowa. Dr. Bobrzyński domagał się więc, ażeby starać się o przeprowadzenie jej przez izbę przed reformą kodeksu karnego, która dla kraju naszego jest daleko więcej nagląca.

Wytoczona „sprawa świńska" zajęła większą część dzisiejszego posiedzenia; obecny reprezentant rządu, minister dla Galicji, musiał odnieść wrażenie, że jednak cierpliwość kraju musi mieć swoje granice. Cały szereg posłów relacjonował szczegóły z działania ustawy i wykonawczych przepisów, które są po prostu rujnujące dla kraju, a których rezultatem jest, że po tylu sekwestrach, po zubożeniu ludności kilkunastu powiatów, po zrujnowaniu handlu nierogacizną, zagubiono w całych okolicach hodowli, jest 56 powiatów w Galicji w kontumacji! Okazało się, że wszystkie przepisy szły wprost z Wiednia, są dziećmi jednego ze znanych „przyjaciół kraju" w centralnych biurach, hofrata Erba, a są także mądre, że osiągły wszystkie skutki, na jakich wszystkim naszym konkurentom i przyjaciołom zależeć mogło, prócz wytępienia zarazy.

Koło wybrało na wniosek p. Popowskiego skombinowaną z poprawkami p. Chamca Kozłowskiego, Chrzanowskiego, komisję dla zbadania ustawy i przepisów wykonawczych i porozumienia się z rządem. Słusznej też uległa krytyce sprawa zakładu kontumacyjnego w Białej; miejscem wskazanem był Oświęcim, a rzeczą rządu było kosztem państwa zakład kontumacyjny założyć tam, gdzie jest centralny punkt wywozowego handlu, a nie kazać zbaczać transportom z drogi do Białej, i tracić dwa dni. Ale w Białej są monopoliści handlu nierogacizną galicyjską, więc gmina była gotową do poniesienia pewnych kosztów. W niezwykle stanowczych a ostrych wyrazach scharakteryzował ks. Czartoryski postępowanie rządu od zimy w sprawie zarazy pyskowej i racicowej. Do komisji wybrani pp. Struszkiewicz, Czecz, Chamiec, Popowski i Kozłowski.

Na wniosek p. Rutowskiego Koło uchwaliło wysłać do ministra spraw wewnętrznych deputację z trzech, celem stanowczego poparcia rezolucji sejmowej w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracji i domagania się, ażeby tak uchwalonego w styczniu 1888 projektu ustawy krajowej, albo przedłożenia Radzie państwa ustawy rozwijającej ogólne zasady, do wypełnienia przez krajowe ustawodawstwo. Deputację stanowi prezydjum Koła i wnioskodawca p. Rutowski.

Na wniosek p. Żuka Starzewskiego Koło popierać będzie sprawę liberalniejszego interpretowania ustawy o ulgach podatkowych przy klęskach elementarnych i sprawę soli bydlęcej. Ażeby ostatnia sprawa, włokąca się jak wąż morski tyle lat, nie była tylko bezpłodnem wywiązaniem się z poruszonego przez wyborców nie- jednemu posłowi z mniejszej posiadłości polecenia, dobrą była poprawka domagająca się, by w tym roku dano sól nawiedzonym powiatom z głodowych funduszów za pół ceny, czy taniej jeszcze.

Dziś nastąpił rozdział referatów w komisji budżetowej. Najważniejszym faktem jest rezygnacja dr. Mattusza, który został dyrektorem nowego banku krajowego czeskiego; był on jeneralnym sprawozdawcą budżetowym. Moglibyśmy ten ważny referat dla siebie windykować, ale mając ministra finansów, prezesa komisji budżetowej urodzonych pod ciemną galicyjską gwiazdą, wypadało zrezygnować z „uszczęśliwiającej kondycji" posiadania jeszcze jeneralnego sprawozdawcy, którego rolą jest ostatecznie reasumować uchwały komisji i bronić w Izbie — rządu. Zamiast więc dr. Bilińskiego, który byłby mógł posiąść „po Bekwarku lutnię", wybiera budżetówka Tyrolczyka dr. Kathreina, adwokata, jednego z umiarkowanych katolików, dobrego mowcę, człowieka, który ma temperamentu i męskości dosyć, żeby zęby pokazać, gdzie należy. Wybór ten jednak nie jest bez dalszego znaczenia — dr. Kathrein jest członkiem centrum katolickiego.

Drugi fakt, to odebranie p. Lienbacherowi arcyważnego pod względem politycznym referatu ministerstwa sprawiedliwości. Otrzymał go nasz p. Machalski. Nie potrzebujemy mówić, że dawno należało to uczynić, gdyż p. Lienbacher jest po prostu wrogiem wszystkiego tego; co stanowi czy może stanowić program autonomiczny prawicy. Jest to zakapturzony centrał i wróg wszelkiej innej narodowości, a nam bardziej wrogi, jak komukolwiek.

Inne referaty zostały w rękach dotychczasowych, z małemi bardzo zmianami.

Z Izby sądowej.

Proces Farkasa.

Temeszwar d. 5. grudnia.

Motywa oskarzenia wniesionego przez prokuratorję przeciw Farkasowi i towarzyszom, opiewają:

Melchior Farkas postawił w trzech kolekturach wiedeńskich na ciągnienie loteryjne temeszwarskie z d. 6. lipca br. numera 40, 44, 50, 55, 60, 77, 70 i 88 kombinując je oddzielnie w 80 seryj, z których każda pokryta została stawką po 5 zł. W ciągnieniu wymienionem wyszły numera 44, 50, 55, 80 i 88, skutkiem czego 20 seryj ułożonych przez Farkasa okazały się jako wygrane każda z zyskiem 24.000 zł., co razem uczyniło sumę 480.000 zł., podniesioną istotnie przez Farkasa za pośrednictwem wiedeńskich notarjuszy w tamtejszym urzędzie loteryjnym.

Pierwsze podejrzenie wywodzi fakt, iż sierota Juliusz Nicofor, przeznaczony do wyciągnięcia gałek z numerami, został usunięty, a woźny loteryjny Józef Grochmal nie był przy ciągnieniu obecnym.

Szobovits przyznaje, iż wysłał go do swej żony z telegramem nadeszłym w południe od swej szwagrowej z Budapesztu. Ponieważ woźny do chwili ciągnienia nie przybył, więc Szobovits sam załatwił jego czynność, polegającą na obracaniu tz. „koła szczęścia" *(Gleichsrad)* On także ubrał malca stojącego u drzwi.

W dalszym ciągu motywowania zwraca prokuratorja uwagę na równoczesny pobyt Farkasa i pani Telkesi w hotelu „Kronprinz Rudolf", gdzie się z sobą porozumiewali. Farkas przeczył zrazu, jakoby znał tę kobietę. Zbadano jednak wkrótce „czarną damę", która też przyznała, iż na ciągnienie z d. 6. lipca przybyła z swą córką Margit przebraną za chłopca. Z wziętych w przechowanie gałek, użytych przy ciągnieniu, 10 posiada tak ciemną i różną od innych barwę, iż można je było w każdej chwili odróżnić i bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi wydobyć.

Karygodnego porozumienia Farkasa z panią Telkesi dowodzą różne w śledztwie stwierdzone fakta. Telkesi sama zeznała, iż Farkas nakłonił ją do tego, aby mała Margit dokonała ciągnienia w Temeszwarze. Celem nabycia wprawy, była Margit obecną w lutym i marcu rb. na ciągnieniach loteryjnych w Szegedynie i Temeszwarze, gdzie się przypatrzyła całemu procederowi loteryjnemu. Koszta przejażdżek i pobytu pokrywał Farkas. Modyfikacja pierwotnych przez panią Telkesi złożonych zeznań, dowodzi tylko, iż poczuwa się do winy.

Że Püspöki i Szobovits współdziałali w sposób karygodny, to stwierdzają następujące okoliczności: Policja miejska skonstatowała, że telegram opiewający o chorobie szwagrowej Szobovitsa był zmyślony, że ów telegram chciał kolega Szobovitsa Filo sam wręczyć jego żonie, ale spotkał się z szorstką odprawą i że wedle zeznań urzędnika loteryjnego Topana Szobovits jedną gałkę szybkim ruchem porwał a natomiast podał inną, że wreszcie Püspöki i Szobovits także przed ciągnieniem d. 6. lipca usuwali od podobnych aktów Grochmala i wyznaczonego sierotę, aby się przekonać, jakie to wywoła wrażenie.

Skonstatowano dalej, że Szobovits w ostatnich czasach prowadził życie bardzo rozrzutne, podczas gdy niedawno przedtem był w nędzy prawie, że co do nagłego wzbogacenia się zeznania jego są sprzeczne z zeznaniami jego żony, a policja Stuhlweissenburgska uznała je jako fałszywe i stwierdziła, iż pomyślny zwrot w stosunkach materjalnych Szobovitsa datuje się od czasu wygranych poczynionych przez Farkasa w ostatnich latach.

Stwierdzono dalej, że Püspöki, który o tej porze nic nie miał w urzędzie do czynienia, znajdował się w pobliżu sali ciągnień, sierotę samowolnie oddalił i nie uwiadomił o tem komisję; że z panią Telkesi widywał się przed ciągnieniem w hotelu „Kronprinz Rudolf" i że także wzbogacenie się Püspöki miało swój początek równocześnie z wygranemi Farkasa.

Margit Telkesi nie została podciągniętą pod oskarzenie z powodu, że nie liczy jeszcze lat 12. Ponieważ Farkas także dawniej niejednokrotnie wygrywał na loterji, wdrożono śledztwo na prośbę dyrektorjatu regaliów, także w tym kierunku, Farkas przyznaje, że około r. 1860 wygrał na loterji budzińskiej 24.000 zł., w r. 1883 znowu 2.000 zł., na wiosnę 1887 r. 20.000 zł., na wiosnę 1888 r. 19.000 zł., w lecie 1888 r. na loterji temeszwarskiej 33.000 zł., w jesieni 1889 r. na budzińskiej loterji 16.000 zł., a na wiosnę r. 1889 znowu 12.000 zł. Szybkie kolejne postępowanie po sobie ostatnich pięciu wygranych jest już same w sobie podejrzanem, a jeszcze bardziej obciążająco przedstawia się ono skutkiem okoliczności, o których niżej mowa.

Farkas interweniował, gdy pani Telkesi starała się o uzyskanie kolektury w Szabadka, a Herrgatt w Werszecu. Faktycznie też Farkas w obydwóch tych kolekturach był w szczególny sposób czynnym. Własnoręcznie sporządzał wykazy gry i zamknięcia. Na podstawie listy przesłanej przez kolekturę Herrgatta wygrał Farkas w marcu r. 1886 terno z zyskiem 24.000 złr., a na podstawie takiejże listy sporządzonej przez kolekturę pani Telkesi w listopadzie 1887 sumę 16.000 złr., a w marcu 1888 sumę 22.800 złr. Że za podstawę tych wygranych służyły karygodne machinacje, nie brak poszlak. Tak np. zeznał świadek Juliusz Filo, nosił się w r. 1879 i 1880 z planami stałego wygrywania na loterji na podstawie sfałszowanych list wkładkowych i porozumienia z urzędnikami.

Wykazano, że 70 jukstowych numerów listy wkładkowej pisanej przez Farkasa uznane zostały za fałszywe, i że owe numera, na których oprócz tego postawioną była wkładka 5 złr., nie są zarejestrowane w liście wkładkowej. Wreszcie Herrgatt w stanie nietrzeźwym wymówił się; iż wspólnie z Farkasem wygrał terno 20.000 zł. tym sposobem, iż ona w każdej chwili była w stanie fałszować listy wkładek.

Proces wadowicki.

We czwartek rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Zanim je rozpoczęto, prosił o głos

Winzer

i oświadczył, iż przesłuchiwany podczas rozprawy mówił nieprawdę, ponieważ go namówiono. Zapewnił, iż prawdziwemi są tylko jego zeznania złożone w śledztwie, a nie podczas rozprawy. Przewodniczący badał świadka szczegółowo i ten opowiadał, jak wychodźców w kancelarji zamykano, jak ich nigdzie nie wypuszczano, nawet wówczas, gdy chcieli pójść napić się wody; jak Iwanicki przychodził do kancelarji itd.

Przewodn. (do Winzera). Pan mówisz, że pana namawiano, byś nie zeznawał na niekorzyść głównych obwinionych. Jakże to było?

Winzer. Oni wyczytali w akcie oskarzenia, co ja mówiłem, więc Herz w poczekalni namawiał mnie, bym inaczej zeznawał, że oni za to pamiętać o mnie będą, bo ja zbiedniałem i w kryminale wzrok straciłem.

Przewodn. Czy Herz namawiał i innych?

Winzer. Namawiał żeby zmienili protokół, bo inaczej obciążeni będą. Przecież ja prawdę w śledztwie powiedziałem; pan sędzia nie ciągnął mnie za język.

Przywołany Herz przeczył zeznaniom Winzera, oświadczając, iż ajencja musiała go oddalić, nie chcąc brać za niego odpowiedzialności, bo wyłudzał od wychodźców po 5—6 zł.

Winżer zirytowany pyta Herza, dlaczego wychodźców żandarmami straszył?...

Następnie konfrontował przewodniczący Landerera i Barbera z Herschlowitzem. Barber opowiadał, że Herschlowitz obdarł raz 5 kobiet emigrujących do Ameryki na 118 zł., że za przewóz przez rzekę, za który płaciło się po 1 cencie od osoby, wziął od nich raz 15 zł., drugi raz 11 zł., tłumacząc tym kobietom, że przewóz dlatego taki drogi, bo to już pruska woda. Landerer opowiadał równie bezczelne fakta oszustwa, np. taki, iż Herschlowitz wyprowadził wychodźców za most w Oświęcimiu i powiedział im, że już są do Prus przemyceni i za to pobrał od nich 56 zł.

Na to powiedział Herschlowitz, iż Barbera i Landerera zeznania są aktem zemsty za to, co mówił wczoraj o ajencji. Biorąc odwet za to, opowiadał o kartce, jaką Klausner zostawił dla Löwenberga, ukrytą w ustępowem miejscu. Kartkę tę, miał polecenie zabrać Wasserberg i oddać Löwenbergowi. Wysłuchał to Herschlowitz i kartkę sam zabrał. Niestety, ani pisać, ani czytać nie umie, a paliła go ciekawość, co ta kartka zawiera. Wezwał więc do działania współuwięzionego Secklera, ale i ten czytać nie umie — dopiero syn Secklera, odcyfrował pismo. Treść kartki ma być ta, iż Klausner nie boi się zarzuconego w oskarżeniu oszustwa, bo dr. Łazarski pojedzie do Hamburga i wyjaśni sprawę; zarzutów o popieranie dezercji również się nie boi, a co do zarzutów o wymuszenia, tylko mali oskarzeni mogą paść ofiarą. Kartkę tę przechował Seckler zaszytą w ubraniu. Herschlowitz widział również, jak Landerer przez mur około kryminału przerzucał kartki dla swej siostrzenicy.

Przywołany Seckler oświadczył, iż ma tę kartkę w celi więziennej, poleca więc przewodniczący, aby ordynans udał się zaraz z Secklerem do kryminału i kartkę przyniósł.

Klausner przeczył, aby pisał kiedykolwiek jaką kartkę.

Po pauzie przewodniczący okazał przyniesioną przez Secklera kartkę, pisaną, jak utrzymuje Herschlowitz, przez Klausnera do Löwenberga, na papierze z tytoniu; Klausner oświadczył, iż to nie jego pismo. Po dalszych wyjaśnieniach zabrał kartkę zastępca prokuratora dr. Ogniewski, celem rozpatrzenia się w takowej.

Przesłuchanie świadków.

Władysław Poller.

rodem z Krakowa, 33 lat liczący, dawniej urzędnik ruchu kolei państwowej w Suchy, obecnie porucznik. Po złożeniu przysięgi zeznał, że co do żandarmerji były wypadki, iż aresztowała ona ludzi z pociągów odchodzących do Żywca. Co do Schönera wzbudziły we świadku podejrzenia nadawane przezeń depesze tej treści: „50 Kisten verpackt, 20 Stück abgegangen itd." Schöner kręcił się około pociągów i nieraz posyłał po żandarmerję. Na to wezwanie przychodził zwykle Hubeny albo inny żandarm. Nieraz służbowe względy skłaniały urzędników do posłania po żandarmerję; wtedy nie przychodziła ona, na wezwania Schönera jednak stawiała się zawsze. Opowiadał wreszcie świadek, iż raz z pociągu w ruchu już będącego wyciągał żandarm kogoś za kołnierz. Świadek zwrócił raz uwagę żandarmowi na wychodźców, jadących ku Oświęcimiowi. Żandarm kiwnął ręką i nie aresztował wychodźców. Co do Widucha zeznał świadek, że był pijakiem, awanturnikiem, w ogóle człowiekiem do wszystkiego zdolnym. Dziwić się należało, gdy się rozeszła wieść, iż Widuch kupuje realność w Suchy za 600 złr. Mając dzieci nie mógł z kilkudziesięcentowej dziennej płacy oszczędzić takiej kwoty.

Przewodn. Czy aresztowano wychodźców, jadących w stronę Oświęcimia?

Poller. Nigdy nie widziałem.

Na zeznania Pollera bronił się Schöner tem, iż do pociągów wychodzić musiał, bo wymagały tego jego obowiązki jako restauratora. Widuch oświadczył iż panowie urzędnicy lepiej wiedzieli o Amerykanach, niż podsądny i prosił o stwierdzenie, iż do Suchy przywiózł, wstępując w służbę gotówką 400 złr., a dziś ma długów około 150 złr.

Wilhelm Gałuszka

niegdyś urzędnik kolei państwowej w Suchy, obecnie w Krakowie, zaprzysiężony zeznał, iż widział raz grupę ludzi aresztowanych przez żandarmerję przed południem. Ludzie ci odjechali pociągiem popołudniowym na Skawinę, prawdopodobnie do Oświęcimia. Co do Schönera ten zwykle bywał przy pociągach nocnych i dziennych, a świadek żywił nie podejrzenie, lecz pewność, że działa on w interesie oświęcimskiej firmy. Co do żandarmerji, świadek nie ma pewności, tylko podejrzenia. O Widuchu słyszał, że był dla firmy czynnym.

Jan Szczurek

b. portjer kolejowy w Suchy, pod przysięgą zeznał, że o ile zauważył, to Schöner i Widuch mieli do czynienia „niby z tymi Amerykanami". Gdy przybył pociąg ze Sącza, to Schöner „jak błyskawica" leciał ku niemu z peronu, a pierwszem jego pytaniem było, jakie osoby i ile jedzie w pociągu. Widuch także zapytywał o to i jeżeli wychodźcy mieli bilety do Dziedzic, to im takowe odbierali. Schöner groził ludziom, gdy na Oświęcim jechać nie chcieli, zastępował im drogę, ścigał między wozami na placu stacyjnym. Zastraszeni wychodźcy kryli się za wagony; wówczas ścigał ich Schöner z żandarmami i wyciągał zza wozów. Działo się to publicznie, świadek mówił o tem z różnymi ludźmi i księżmi. Zdawało się, iż w Suchy świat nie istnieje; że nie ma sprawiedliwości, tak ludzi katowano i mordowano. Raz jechała kobieta karmiąca dziecko, żona leśniczego ze Sidziny, siostra księdza z Żywca, do brata swego. Żandarmerja wzięła ją za emigrantkę, zaczęto szarpać biedną kobietę, choć tłumaczyła się, że nie jedzie do Ameryki. Nie wierzono jej. Niewinnych ludzi poniewierano. Raz jechali stolarze do Żywca. Żandarmerja puścić ich nie chciała, myśląc, że to wychodźcy. Do Żywca i Dziedzic wychodźcom nie wolno było jechać. Raz grupa wychodźców miała bilety do Dziedzic. Świadek zwrócony do nich, wywołał, iż trzecie już dzwonienie, należy więc wsiadać do wagonów. Przed grupą stał żandarm Schneider z bagnetem i ani jednego wychodźcy nie puścił. Za to, że oznajmił świadek wychodźcom o pociągu, do którego mieli bilety, groził mu Schöner, iż zaskarży go przez dyrekcję do namiestnictwa o to, że przeszkody robi i że wkrótce stanie przed zielonemi kratkami. Gdy świadek wywoływał w III. klasie pociąg do Żywca wychodzący, wówczas robił hałasy Schöner, aby wychodźcy nie słyszeli, a następnie wyprowadził świadka z sali. — Co do Widucha zeznał świadek, iż widział, jak Widuch odbierał wychodźcom bilety kolejowe do Żywca; nie widział wszakże, by odebrane sprzedawał innym osobom.

Skonfrontowany z świadkiem Schöner oświadczył, iż kłamstwem jest wszystko, co Szczurek powiedział. Widuch twierdził, iż Szczurek zeznaje nieprawdę, a sam pobierał po 40 ct. za noclegi od wychodźców.

Przewodn. (do świadka). Czy p. naczelnik Heumann wiedział o działalności Schönera i żandarmerji, czy wiedział, że Barber mieszka na stacji?

Szczurek. Dlaczegóżby nie? Świadek donosił, iż siedzi w budce poza stacją, że mu dzieci popuchły, dla niego przecież nie było mieszkania w budynku stacyjnym, a dla Barbera było.

(Przewodniczący skonstatował, iż Barber sypiał z kelnerami Schönera). Mimo namów, świadek nie poszedł w służbę Schönera, a o praktykach ajencji dowiedział się od Krasuskiego, który mu radził drzeć żydów, wyzyskujących wychodźców.

Widuch skonfrontowany mówi, iż świadek Szczurek cierpi na pomięszanie zmysłów.

Przewodn. (do Widucha) Czy to Klausnera wskazówka, żeby posądzić świadka o pomięszanie zmysłów. (Członkowie trybunału potwierdzają, iż Klausner pouczył gestem Widucha, żeby Szczurka posądzić o pomięszanie zmysłów). Krasuski sądzi również, iż Szczurek cierpi na pomięszanie zmysłów. Schöner twierdzi, iż zeznania Szczurka podyktowane są złością, albowiem nie chciał mu płacić pieniędzy i przypuścić go do interesu.

Szynkarz Reichenbaum z Suchy potwierdził, że żandarmerja aresztowała jedynie wychodźców chcących jechać na Żywiec; jadących na Oświęcim puszczała wolno. To samo zeznał konduktor Władysław Drozdowski i konduktor Michał Tracz. Podane wyżej szczegóły o żandarmerji i Schönerze stwierdzili następni świadkowie: Michał Porzycki, krawiec z Żywca i Teofil Miśko, bremzer kolei państwowej, wreszcie Stefan Hubasiak, przesuwacz wagonów.

Konduktor Hilary Czekajski

zeznał, iż w pociągu, prowadzonym przez niego, przyjechało raz 2 Amerykanów z nabytemi już do Żywca kartami. Wychodźców tych zmusili Widuch i Szram do kupna nowych biletów na Oświęcim. Świadek Czekajski poszedł z wychodźcami, by przedłożyć postenführerowi Hubenemu skargę na Widucha i Szrama. Skarżący nie uzyskali sprawiedliwości i zostali z niczem odprawieni. Innym razem widział świadek, jak postenführer Hubeny „chwycił za łby Amerykanów" i z pociągu żywieckiego zaciągnął ich do pociąga oświęcimskiego. Świadek chciał Hubeny'ego zaskarżyć, został wszakże sam przez niego zaskarżony i skazany przez sąd w Slemieniu na karę 5 zł za nieuprawnione mięszanie się do czynności urzędowych. Świadek Czekajski mówił o tem i żalił się przed portjerem Szczurkiem, na co ten ostatni powiedział: „Ej — to cały handel ludźmi! Ale trzeba być cicho, bo tam są wielkie figury wmieszane". Szczurek to potwierdził, mówiąc, iż było wielkie zgorszenie z powodu podobnego postępowania z ludźmi.

Wczoraj 6. bm. przesłuchano dalszych świadków ze Suchej i Skawiny. Zeznania ich były obciążające dla żandarmerji i Schönera. Przy końcu rozprawy rozwinęła się dyskusja nad kwestją zasadniczą. Zastępca prokuratorji wniósł, aby od namiestnictwa zażądać dwóch reskryptów z r. 1877, ograniczających emigrację. Obrońca dr. Rosenblatt sprzeciwił się temu wnioskowi, twierdząc, że podobne reskrypta nie mają żadnego znaczenia i że są one wprost nielegalne, bo nigdzie nieogłoszone, a zresztą są wbrew ustawom zasadniczym, ograniczającym emigrację tylko obowiązkiem służby wojskowej. Dr Goldhammer twierdził, że żandarmi aresztowali wbrew ustawom ludzi majętnych i starych, dzieci i kobiety. Dr. Daniel podniósł, że istnieją u nas jakieś tajne przepisy polityczne, o których nikt nie wie i które w niektórych miejscach są wykonywane a w niektórych nie. Trybunał po długiej naradzie uchwalił przychylić się do wniosków zastępcy prokuratorji i odrzucił wnioski obrony.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 7. grudnia

* **Stypendjum.** Namiestnik hr. Badeni nadał opróżnione stypendjum z fundacji mieszkańców byłego powiatu Krościenko, w kwocie rocznej 84 złr., Piotrowi Marczakowi, uczniowi VI. klasy gimn. w Nowym Sączu, synowi niezamożnego włościanina w Łącku.

* **Nadawanie telegramów na filiach pocztowych.** Jak wiadomo, przyjmuje się od 1. listopada r. b. także telegramy na wszystkich filiach pocztowych we Lwowie i odsyła się takowe (z wyjątkiem filii I. pod której bokiem jest filia telegraficzna w gmachu namiestnictwa) osobnymi gońcami co pół godziny do głównego urzędu telegraficznego.

Publiczność jednak tak mało korzysta z tego tak dogodnego zaprowadzenia, że przypuścić należy, iż przeoczyła odnośne obwieszczenie dyrekcji poczt i telegrafów z 5. października rb.

I tak na jednej z tutejszych filii pocztowych nadano przez cały listopad r. b. tylko 27 telegramów, a zatem w przecięciu mniej jak jeden telegram dziennie, podczas gdy obsługa (utrzymywanie gońców) na jednej filii kosztuje 1 zł. 60 ct. dziennie.

Zwracamy uwagę publiczości na instytucję przyjmowania telegramów na filiach i odsyłania ich gońcami na główny urząd, albowiem w razie dalszego zaniedbywania korzystania, prawdopodobnie zwiniętoby tak kosztowne zarządzenie jako dla Lwowa przedwczesne.

* **Z podróży ks. Pawła Sapiehy** po Syberji, otrzymuje *Kurjer Warsz.* następujące szczegóły: Ks. Paweł wsiadłszy jesienią roku zeszłego w Konstantynopolu na statek, stanął dnia 3 paźdz. b. r. w Tomsku. Po drodze zatrzymywał się w Adenie, na wyspie Cejlonie, w Syngaporze, zwiedzał Japonję, archipelag wysp Lukin, część Chin, miasto Pekin i z tego ostatniego konno przez Mongolję przejechał do Kjachty, a ztamtąd przez Irkuck do Tomska. Młody książę, odbywając tę podróż w celu naukowym, żywo wszystkiem się interesuje i o wszystko pyta. Podczas podróży po Syberji, Japonji, archipelagu wysp Lukin, gdzie ks. Sapieha z ogromną okazałością był podejmowany przez władze, badał on szczegóły życia prywatnego i publicznego, kulturę miejscową tych krajów, przez które przejeżdżał, robiąc swoje uwagi i notatki. Dom pp. Bulubaszów, gubernatora tomskiego, gdzie serdecznie przyjmowany był nasz podróżnik, zrobił na nim nader miłe i głębokie wrażenie Książę Paweł, bawiąc w Tomsku dni dziesięć, zwiedzał uniwersytet, gimnazja, zakłady dobroczynne i więzienia.

* **Zmarli.** Ks. Ludwika Murat, córka b. króla Neapolu Joachima Murata, zmarła w Rawennie w 84 r. życia.

Dr. Stefan Apáthy profesor uniwersytetu budapeszteńskiego i poseł węgierskiej Izby posłów, zmarł w Budapeszcie w 70 r. życia.

Ludwik Rziżek, inżynier namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 45 r. życia.

* **Ze „Sokoła".** W niedzielę 8. bm. odbędzie się koncert muzyki wojskowej 30. pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Program: 1 Kleiner Al „Wielki polonez" w A-dur (po raz pierwszy). 2. Weber C. M. Uwertura do opery „Oberon". 3. Nessler Hugo. Fantazja z opery „Trębacz z Säkkingen" (po raz pierwszy). 4. Roll. „Casino Klänge", walc. 5. Moniuszko. „Szumią jodły", arja z opery „Halka", solo na kornet a piston. 6. a) Hansen. Romans na wiolonczelę i skrzypce, b) Kremser E. Staroniederlandzka pieśń ludowa na instrumenta smyczkowe (po raz pierwszy). 7. Krahl 3. N. „Corsobilder", wielkie potpuri z cytrą solo (po raz pierwszy) 7. Benarz. „Jugendstreiche", polka szybka (po raz pierwszy).

* **Wiec urzędników** rozpocznie się jutro o godz. w pół do 4. po południu we Wiedniu pod przewodnictwem radcy dworu M. Rauschera, a to w sprawie podwyższenia pensji dla wdów i sierót po urzędnikach.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Siemuszowa, w powiecie sanockim, na restaurację cerkwi filialnej, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Podrzutek.** Kilkomiesięczne dziecię płci żeńskiej, znaleziono onegdaj wieczór w sieni domu pod l. 4. przy ulicy Ubocz. Oddano je do szpitala św. Zofii, a policja wyśledziła matkę w osobie Teresy Pawłaczek, pod l. 4. droga Pasieczna mieszkającą.

* **Nowy system broni w Rosji.** Rosyjska administracja wojskowa zarządziła próby z różnymi systemami karabinów przyjętymi przez armie europejskie, aby zbadać, jaki system byłby dla administracji rosyjskiej najstosowniejszym. Na razie ma największe szanse wynaleziony przez pułkownika Kogoczewa karabin 8mm., pojedynkowy, wagi $9\frac{1}{2}$ ft. rosyjskich.

* Angielskie towarzystwo zakupiło tajemnicę repetjerowego działa pomysłu porucznika Schroedera i Brigsa za cenę 120.000 funtów. Zamierza ono przystąpić do fabrykacji tych dział na wielką skalę.

* **Influenza.** Dzienniki petersburskie przepełnione są artykułami o influenzy. Pomiędzy innemi, znany doktór petersburski prof. Zdekauer wyraził opinję, iż dziwną tę chorobę wywołuje lasecznik, wielce podobny do lasecznika Kocha, że zatem influenza w razie sprzyjających okoliczności, może się przemienić w groźniejszą epidemję. Przeciwko temu mniemaniu wystąpiło *Now. wr.*, cytując szereg faktów z przeszłości, które świadczą, że epidemje grypowe (influenza) pojawiały się dość często zupełnie samodzielnie. „Jest to choroba — pisze *Now. wr.* — epidemiczna, ale nie zaraźliwa. Rozpowszechnia się bez wszelkiego określonego planu i kierunku, a zarazem bez wszelkich ognisk zarazy, czem różni się wielce od wszelkich groźniejszych epidemij. Rozszerza się ona odrazu jak prąd powietrzny, obejmuje całe kraje, a nawet części świata, dotyka grupy ludzi i oddzielne jednostki; marynarzy na okręcie wśród oceanu, ludność odsobnionego zupełnie miasta lub wsi, bogatych i biednych ludzi wszelkiego wieku i płci. W ten sposób influenza nie jest podobna do wszelkich epidemij pochodzenia pasożytowego, dających się objaśnić za pomocą działania mikrobów mikroskopijnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyny influenzy są kosmicznej natury i leżą w zmianach stosunku normalnego w atmosferze, otaczającej kulę ziemską. Wielu lekarzy obserwatorów objaśnia tę chorobę nadwyżką w atmosferze ozonu, tj. tlenu, który pod wpływem elektryczności otrzymał większą energję. Wpływowi ozonu przypisują ten strach mimowolny, jaki uczuwają ludzie nerwowi, a szczególniej kobiety podczas burzy. Ilość ozonu zmienia się w atmosferze według praw, które jeszcze nie są zbadane, lecz wiadomą jest rzeczą, iż ozon w pewnej ilości potrzebny jest do prawidłowego oddychania i obiegu krwi. Przeciwnie nadwyżka ozonu w powietrzu rozdrażnia drogi oddechowe, a ilość ozonu, przewyższająca 1%, działa nawet śmiertelnie. W tem właśnie szkodliwem działaniu ozonu chcą znaleźć przyczynę grypy epidemicznej czyli influenzy. Naodwrót, podczas groźniejszych epidemij uczeni skonstatowali brak ozonu w powietrzu. Jeżeli objaśnienie lekarzy jest słusznem, to żadnych środków przeciw szerzeniu się influenzy przedsiębrać nie można. Usiłowania w tym kierunku równałyby się niemal czerpaniu wody sitem."

A więc influenza już się znęca! Co napotka w drodze — skręca. Wielcy, mali jej dostali, wszystkich dusi drze i pali... I kto może bęc na łoże w influenzy modnej porze. Na to lekarz i aptekarz: „ja zarabiam, ty narzekarz influenzy chcemy więcej niech trwa choćby pięć miesięcy!..." I dziś katar już się zatarł, bo wtargnęła niby tatar. Słabość owa sezonowa, jako z igły, taka nowa.

Jeden z dzienników petersburskich podaje radykalny środek przeciw influenzy. Jest nim odwar szałwi z dodaniem półtora kieliszka najlepszego koniaku. Napój wywołuje sine poty, po których wszystkie symptomaty choroby znikają.

* **Z dziedziny mody.** Paryskie sybille głoszą wyrok zapewniający nietylko powodzenie ale panowanie koronkom w strojach nadchodzącego karnawału. Do materji jedwabnych, wełnianych, do aksamitów, do sukien i do kapeluszy, koronki mają być wszędzie używane. Splata się z nich węzły, motyle, ptaszki, kwiaty, kołnierze, żaboty i t. p. Z okryć najmodniejsze są długie żakiety do figury, z wielkiemi rękawami, wysoko na ramionach podniesionemi. Robi

się je z sukna lub z pluszu, a najszykowniejsze z sukna haftowanego. Charakterystyczną cechą okryć są rękawy z innego materjału niż sama żakietka. Do sukiennych, rękawy robią się pluszowe, albo nawet futrzane. Przesileńce!

*** Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 7. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 6. grudnia do 12. godz. w południe d. 7. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku wschodni, co do siły mierny (2,7), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (93% wilg. wzgl.); opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 7·7 C, najwyższa — 7·2° C wczoraj o 2ej, najniższa — 9·0° C po 7-ej rano.

Uwaga: Cała doba była mroźna — i przy po chmurnem niebie pogodna.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w północnej Afryce; zwyżka 790—785 mm. w okolicy Moskwy; zniżka drugorzędna utworzyła się u Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 774 mm. Barometr opada.

Prognoza na dwie następne doby od 12 godz. w południe dnia 7. bm. do 12 godz. w południe d. 9. bm.: Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym czasie się podniesie; stan nieba będzie zmienny: względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 82%; opadu nie będzie. Powietrze niespokojne; w drugiej dobie powoli się wypogodzi.

*** Jutro,** d. 8. grudnia: św. Niepok. P. NM. — św. Alypa.

— Z nad Wisłoki. D. 27. listopada br. umarł w Bieczu Józef Paszyński, weteran z r. 1831, emerytowany radca sądowy. Zmarły urodził się w r. 1813 w Bieczu, a ukończywszy gimnazjum w Sączu, i wydział filozoficzny w Przemyślu, zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, ale gdy wybuchło powstanie, pospieszył w szeregi armii narodowej i walczył jako ułan na polach Grochowskich, pod Dębem Wielkim (31. marca), pod Ostrołęką (26. maja) i pod Warszawą (6 i 7. września). Po wzięciu Warszawy dzielił losy armii głównej aż do końca, to jest do złożenia broni w Prusiech i stamtąd dopiero wrócił do rodzinnego Biecza.

Gdy założone przez Seweryna Goszczyńskiego stowarzyszenie „Ludu polskiego", a później związek „Synów Ojczyzny" działać poczęły, został ich członkiem i oddał tej sprawie niemałe usługi.

Późniejsze czynności zawodowe nie przeszkadzały mu w pracach naukowych. Żaden objaw życia w żadnej sferze działalności nie był mu obojętnym. Cześć pamięci dzielnego patrjoty!

— Dąbrowa górnicza 3. grudnia. Wczoraj przy bardzo licznem zebraniu gości tak miejscowych jak i przybyłych z dalszych nawet okolic, odbyło się uroczyste otwarcie szkoły sztygarów. Uroczystości tej przewodniczył w charakterze delegata rosyjskiego ministerjum dóbr państwa p. Keppen. Wczoraj odbył się obiad, który trwał do godz. 8. wieczorem, poczem w miejscowej resursie w ładnie udekorowanej sali balowej nastąpiła zabawa taneczna. Tańczono do rana. Na zabawę zaproszono do 200 osób. Z powodu uroczystości otwarcia szkoły, oraz przypadającego w dniu wczorajszym święta patronki górników św. Barbary, w kościołach tutejszych odprawione zostały solenne nabożeństwa z procesjami. Przez cały dzień wczorajszy słychać było strzały salwy dynamitowe. Dziś w nowo otwartej szkole rozpoczynają się lekcje.

— Księżna d'Uzès, afrykańska protektorka Boulangera, po krótkim pobycie na wyspie Jersey wyjechała do Londynu. Księżna musiała zapewne zostawić swojemu faworytowi fundusz potrzebny na wielką manifestację bulanżystowską, odbyć się mającą d. 15. bm. Spodziewają się na ten dzień około 500 pielgrzymów [illegible] sekty politycznej, nazwanej jeneralizm [illegible]..

— W cygańskim namiocie. Arcyksiążę Józef, stale przemieszkujący na Węgrzech, zajmuje się badaniem nad życiem i obyczajami cyganów, których narzeczem wybornie włada. Między innemi ogłosił arcyksiążę w tych czasach w *Fremdenblatcie* artykuł, w którym opisuje przyjęcie, jakiego doznał u jednego z „wajdów" cygańskich. Spędziwszy w towarzystwie cyganów kilka godzin czasu, już się arcyksiążę zabierał do wyjścia, gdy zastąpił mu drogę wajda: „Nie odejdziesz przecie głodny z domu mojego, wielki panie", rzekł. Wypadało zostać, strach jednak zdjął arcyksięcia na myśl o przysmakach, które go czekały. Takie więc było jego zdziwienie, gdy posadzono go przy stole, czysto i schludnie nakrytym, na którym wśród błyszczących się nakryć widniała pękata butelka węgrzyna i spory bochenek białego chleba. Podano najpierw jagnięce krupy na wieprzowym tłuszczu. „Było bardzo smaczne — opowiada arcyksiążę. — Przyniesiono potem ... nigdy nie podawano mi w domu. Siedzieliśmy przy stole: wajda obok, żona, ja z córką gospodarstwa naprzeciwko. Mięso krajała mi sąsiadka moja. Z pół godziny jedliśmy z apetytem milcząc, przyczem starałem się tak zachowywać, jak sam gospodarz, żeby nie mieć pozorów nowicjusza. Po wypróżnieniu wina zapaliliśmy cygara, któremi ja częstowałem, a które z wielkim smakiem palili: ojciec, matka i córka. Gdym się z nimi żegnał, wszystko troje wycałowało mnie, potem wśród komplementów odprowadzili mnie spory kawałek drogi."

— Wielki proces anarchistyczny rozpoczął się przed kilku dniami w Medjolanie, zajmuje on żywo obecnie opinię publiczną we Włoszech. Na ławie oskarżonych siedzi 24 uwięzionych anarchistów i 3 pozostawionych na wolnej stopie. Rozprawa sądowa potrwa zapewne z parę tygodni. Rezultaty przeprowadzonego z oskarżonymi śledztwa zawierają wiele interesujących szczegółów z historji ruchu anarchistycznego we Włoszech. Śledztwo wykazało, iż w początkach roku 1888 utworzyła się grupa anarchistyczna, która przyjęła za swe godło numer 2403 (pod tym numerem kajdan głośnego anarchisty Ciprianiego, który wyszedł z więzienia, wkrótce potem wybrany posłem do parlamentu. Wówczas też grupa rzeczona przyjęła nową nazwę: „Przednia straż" (*Avanguardia*), pod którą połączyła się z medjolańskim klubem socjalistycznym, który nie rozporządzał żadnemi środkami materjalnemi. Tak stowarzyszeni nadali sobie tytuł *Circolo communista od anarchico* i celem wywołania akcji podzielili się na 7 grup. Punktem tychże środkowym była grupa „Rebellion", reszta rozrzucona po dzielnicach miasta, miała nazwy: „Przednia straż", „Słońce przyszłości", „Zawsze naprzód", „Dynamit", „Wydziedziczeni" i „Przyjaciele porządku". Każda z grup miała swego skarbnika i dwóch sekretarzy, ci wszyscy razem stanowili naczelny zarząd.

Stowarzyszenie rozwinęło wkrótce bardzo energiczną działalność propagatorską i zawiązało stosunki ze wszystkiemi klubami anarchistycznemi we Włoszech, oraz z różnymi rewolucjonistami za granicą, w szczególności zaś z klubami genewskiemi. Wzmocniwszy swe siły licznym zastępem robotników, pozbawionych pracy i zdobywszy niejakie środki pieniężne, związek ten zaczął urządzać demonstracje uliczne w miastach włoskich, prowokować zatargi i bójki ze strażą bezpieczeństwa, a nawet popierać zamachy dynamitowe. Pamiętne rozruchy w Rzymie w lutym br. były poniekąd dziełem tego stowarzyszenia. Organizacją tych rozruchów gorliwie zajmował się między innymi niejaki Ettore Guocchette, członek „Avanguardii".

Śledztwo wszczęte z powodu rozruchów rzymskich wykryło nazwiska i osoby wielu niebezpiecznych anarchistów i zaprowadziło ich na ławę oskarżonych.

— Strejki Z Essen donoszą 7. grudnia: Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie delegatów górników z okręgów Bochum, Gelsenkirchen i Dortmund. Uchwalono podjąć na nowo strejk celem wymuszenia zniesienia rozporządzeń, niedozwalających robotnikom tutejszych okręgów szukać zarobku gdzieindziej. — Uchwała ta przedłożoną będzie jako rezolucja ogólnemu zgromadzeniu górników w niedzielę.

Z Londynu donoszą 6. grudnia: Sześć tysięcy robotników towarzystwa gazowego (South-Metropolitan) ogłosiło na przyszłą środę ogólne powstanie, w razie, jeżeli zarząd towarzystwa nie cofnie ugody zawartej z robotnikami nie należącymi do unii robotniczej.

— Stanley i Emin basza. Najświeższe dzienniki londyńskie ogłaszają telegram z Zanzibaru, donoszący, iż Stanley i Emin basza przybyli już na wybrzeże zanzibarskie do Bogomoyo. Wyprawa liczy 286 ludzi Emina, po większej części starych i chorych, których musieli nieść Zanzybarczycy Stanleya. Ludzie Stanleya wzbudzają podziw żołnierzy niemieckich swą niezmierną karnością i zdolnością do marszu.

Stanley w następujący sposób przedstawia zdobycze swej wyprawy w liście do redakcji *New York Heralda*; Rzeka Aruwhimi została ostatecznie zbadaną na całej swej przestrzeni, od źródeł do ujścia. Wielki las Kongo zajmuje przestrzeń większą, niż Francja i półwysep Iberyjski razem wzięte. Stanley określił dokładnie położenie gór księżycowych, stwierdził połączenie Albert-Edward-Nyanzy z Albert-Nyanzą, odkrył, że Wiktorja Nyanza zajmuje przestrzeń o 6000 angielskich mil kwadr. większą, niż dotąd przypuszczano. Nadto dla nauk przyrodniczych i antropologii zdobycze wyprawy są wielkie.

W tym samym liście obszernie tłómaczy Stanley powody, dla których część jego ekspedycji została narażoną na niepowodzenie, a które w artykule naszym o tej sprawie (ob. nr. 278) wyłuszczyliśmy.

Monarchowie spieszą wyrazić swe uznanie dla dzieła Stanleya i Emina. *Hamburg. Corresp.* donosi, iż cesarz niemiecki wysłał do Emina i do Stanleya telegram, w którym wyraża im współczucie z powodu ciężkich losów, jakie przebyli, życzy pomyślnego ukończenia niebezpiecznych podróży i załącza „do widzenia w cywilizowanej ojczyźnie." Król Leopold belgijski prosił Stanleya i Emina, aby podczas pobytu swego na kongresie brukselskim zamieszkali w pałacu królewskim.

Biografię Emina baszy podaliśmy już, obecnie zaś podajemy szczegóły z życia Stanleya.

Niepewną jest jego kolebka. Według jednych źródeł, nazywa on się właściwie Oven i urodził się w Flinthshire w Walii; ubogi udał się młodzieniaszkiem do Ameryki i tam u pewnej damy znalazł nazwisko Stanleya i środki na wykształcenie, które musiało być niemałem, skoro wszedł z czasem do redakcji *New York Heralda* i w jej imieniu rozpoczął swe epokowe badania afrykańskie.

Według innych urodzony d. 28 stycznia 1841 r. w Derby (w hrabstwie Jorku) Stanley był synem ubogiego farmera Johna Rowlanda w Segrwyd. Do Ameryki wywędrował pod nazwiskiem jeszcze rodzicielskiem i tu dopiero przyjął nowe od kupca, u którego pracował. Matka Stanleya zmarła d. 23. marca 1886 r., na grobie jej rodzinnem St. Asaph widnieje wymowny swą lapidarną zwięzłością napis: „Matka odkrywcy wnętrza Afryki, Stanleya."

Wyprawę po Emina zorganizował Stanley kosztem milionerów angielskich: Mackinnona i Huttona, tudzież rządu egipskiego, który przyczynił się do celu, który był dlań świętym obowiązkiem, sumą 10.000 funtów.

W d. 21. stycznia 1887 r. Stanley opuścił Londyn, w d. 18. marca, opłynąwszy całą Afrykę, stanął u ujścia Konga, zkąd z 9 europejczykami, 61 sudańczykami, 13 somalisami i 620 zanzibarczykami, prowadząc ze sobą 30 mułów jucznych i działo Maxima, wyruszył w drogę. Od chwili przybycia nad rzekę Aruwimi, kędy pozostawił część wyprawy, niby straż tylną, niby oddział posiłkowy na czarną godzinę, dalsze koleje pochodu, aż do zetknięcia się z Eminem, znane już są naszym czytelnikom szczegółowo.

— Głuchoniemi odbyli w tych dniach w Paryżu walne zgromadzenie. Rozchodzi się o obchód stuletniego jubileuszu śmierci księdza de l'Epée, który był dobroczyńcą głuchoniemych. Jubileusz przypada d. 22. grudnia. W mityngu uczestniczyło 200 osób głuchoniemych, a głuchoniemy prezydent kierował zręcznie obradami. Z uniesieniem przyjęto wniosek udania się do Izby francuskiej z prośbą, aby śmiertelne szczątki szlachetnego filantropa przeniesione zostały do Panteonu.

— W sali sądowej w Brownsbergu, w Wirginii (Stany Zjednoczone) rozegrała się w tych dniach bajeczna niemal scena. Pewien farmer, nazwiskiem Miller, obraził żonę miejscowego lekarza, dr. Walkera, ten zaś, mszcząc się zniewagi, zagroził Millerowi śmiercią. „Już ja postaram się, aby cię sprzątnąć!" miał powiedzieć dr. Walker. Farmer zapozwał więc doktora do sądu, oskarżając go o zbrodnicze pogróżki. Sprawa stała się głośną i Izba sądowa zapełniła stę tłumem ciekawych, krewnych i stronników obu powaśnionych. Naraz, podczas przesłuchiwania świadków, rozległ się w sali strzał rewolwerowy a za nim drugi, trzeci, czwarty — słowem, strzelanina, jakby na wojnie. Kobiety rzucają się do drzwi z krzykiem i jękiem, powstaje ogromne zamięszanie, a strzały odzywają się jeszcze wśród ciżby od czasu do czasu. Cóż się okazało? Oto obie strony przyszły do sądu uzbrojone w rewolwery i gdy nareszcie spokój udało się przywrócić, spostrzeżono, iż Miller, jego syn, dr. Walker i jego żona, leżą na podłodze bez życia. Nadto wielu krewnych stron obu odniosło cięższe lub lżejsze rany. Kto pierwszy wystrzelił, trudno dojść, zwłaszcza, że główni bohaterowie tej prawdziwie amerykańskiej awantury nie żyją.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Wczoraj wznowiono wyborną farsę Bluma i Tachego „Damy nerwowe", w nowej obsadzie. Krotochwila ta odegraną została tak świetnie, iż przynosi zaszczyt scenie lwowskiej. Dość będzie wspomnieć że grały panie Pankiewicz, Gostyńska, Chrzanowska i pp. Frenkiel, Kwieciński i Zboiński. Parodja sielanki odegraną została przez pp. Frenkla i Gostyńską koncertowo. P. Frenkiel mógłby śmiało z panią Gostyńską sielankę tę odegrać na jakimkolwiek koncercie i zbierałby tak samo huczne i nieustające oklaski jak wczoraj.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w sobotę „Aida" opera Verdiego z panną Heller i Pawlików i panami Percuoco, Puto, barytona opery włoskiej i Jerominem. — W niedzielę po południu „Matki rywalki" dramat w 6 odsłonach. — Wieczór „Piękna Helena" operetka Offenbacha. Występ gościnny pani Bocskaj. — W poniedziałek ku uczczeniu 25-letniej pracy literackiej Aurelego Urbańskiego, przedstawienie składane z utworów jubilata: 1) „Ksenia" dramat w 1 akcie. 2) „Podlotek" scena z lalką z komedji czteroaktowej. 3) „Dramat jednej nocy" poemat dramatyczny w 1 akcie. 4) „Po wystawie paryskiej" fraszka sceniczna w 1 akcie. 5) Pod kolumną Zygmunta" obraz z żywych osób, osnuty na tle tragedji jubilata, którą zabroniono przedstawić.— We wtorek „Carmen" opera z panną Hellerówną i panami Percuco i Puto. — We środę po raz pierwszy „Zbrodnia w Awersie" tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

— **Na wystawę** zjednoczonego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych we Lwowie (Plac św. Ducha l. 10) nadeszły następujące dzieła sztuki: 1, Kossaka Juliusza „Pzygoda z niedźwiedzicą hr. Kazimierza Jabłonowskiego", „Polowanie w Dubanowicach" i „Portret śp. hr. Henryka Fredry". 2. Krzesza Józefa „Pierwsza zdobycz".

— **Encyklopedja ilustrowana** medycyny i hygieny popularnej pod redakcją dr. Starkmanna, a nakładem ks. Orgelbranda wychodzić zaczyna w Warszawie. Zadaniem tej Encyklopedji — którą wydawcy zamierzają przyswoić naszej popularnej literaturze lekarskiej, podług głośnego francuskiego dzieła dr. Pawła Bonami, będzie zapoznanie czytelnika w jak najprzystępniejszy sposób z medycyną według ostatnich postępów nauki. Obejmie ona prawie wszystkie gałęzie nauk lekarskich, opisze przyczyny chorób, zarazki, mikroby, epidemie, sposoby ich szerzenia się i unikania, zaznajomi z objawami choroby, prócz tego zaś poda wyjaśnienie tak dziś rozpowszechnionych chorób nerwowych. W Encyklopedji znajdzie czytelnik dalej racjonalne wskazania co do główniejszych środków lekarskich roślinnych i mineralnych, a znaczna ilość dokładnie wykonanych rycin ułatwi zrozumienie treści. Encyklopedja wychodzić będzie zeszytami, mniej więcej w odstępach dwutygodniowych, zawierającemi od 3 do 4 arkuszy tj. od 24 do 32 stronic. Zeszytów wszystkich będzie trzydzieści.

— **Coquelin** wystąpił we Wiedniu we wtorek ubiegły z ogromnym sukcesem. Wśród hucznych oklasków zarzucony został wieńcami. Biletów sprzedano za cztery tysiące złr. Po przedstawieniu przyjaciele urządzili w Hotel Continental ucztę, w której także wzięły udział pierwsze artystki Burgu; na cześć Polaków wniesiony został toast przez korespondenta *Timesa*. Po powrocie do Paryża wystąpi Coquelin w sobotę w „Theatre Français" w „Gringoire" i „Dépit amoureux".

Dział ekonomiczny.

IX. Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 9. bm. o godz. 6. wieczór w lokalnościach Izby. Na porządku dziennym: Sprawozdanie o projekcie do ustawy dla zarobkowości prowadzonych w sposób wędrowny. Taryfa należytości dla fiakrów i dorożek w Samborze. W sprawie budowy magazynu towarowego na dworcu kolei Czerniowieckiej i drogi dojazdowej. Dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej. W sprawie zawiązania osobnego stowarzyszenia przemysłowego dla murarzy, kamieniarzy, cieśli, studniarzy i rzeźbiarzy etc. we Lwowie. Budżet Izby na rok 1890 Wybór cenzorów dla filii banku austro-węgierskiego we Lwowie. Wybór komisji do przeprowadzenia wyboru uzupełniającego dwóch członków do Izby.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 30. listopada 1889 r. było w obiegu 5% listów hypotecznych 14,416.000 zł. 5% premiowanych listów hipotecznnch 12,948.100 zł. Asygnacji kasowych 2,220.500 zł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 6. grudnia. W Wiedniu i w Peszcie ceny zboża w ostatnich dniach osłabły cokolwiek, okoliczność ta pozostała jednak bez wpływu na usposobienie dzisiejszego targu tutaj, ponieważ drogi jeszcze się nie ustaliły i dowozy wcale się nie wzmagają. Wobec tego sprzedający stale obstają przy swoich żądaniach, a ponieważ pokup stanowczą ma przewagę nad podażą, ceny nietylko nie spadają, ale raczej mają się ku zwyżce.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·50 zł.; za czerwoną od 9·25 do 9·50 zł., za żółtą od 9·15 do 9·45 zł.: za żyto od 8·20 do 8·40 zł.; za jęczmień od 7·50 do 8·75 zł.; — na paszę; od 7·— do 7·25 zł.; za owies od 7·50 do 7·75 zł.; — groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 7. grudnia 1889.

Lwów: Pszenica 8·10 do 8·60, żyto 7·20 do 7·55, owies obroczny 7·— do 7·60, jęczmień 6·25 do 8·50, rzepak 15·50 do 17·—, groch 6·50 do 12·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 58·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 7·30 do 8·25, żyto 6·70 do 7·—, jęczmień browarny 6·— do 8·—, owies 6·— do 7·10, groch 6·— do 10·50, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 7·10 do 7·75. żyto 6·65 do 6·90, jęczmień 6·— do 8·—, owies 6·25 do 6·50, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 7·40 do 8·65, żyto 6·85 do 7·50, jęczmień 6·35 do 8·50, owies 6·50 do 7·50, groch 6·50 do 12·—, wyka —·— do —·—. rzepak 15·50 do 17·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 59·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 11·75.

Uzposobienie spokojne. Brak dowozów.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 7. grudnia. Dep. Oelz usprawiedliwia wystąpienie swoje z klubu liechtensteinowskiego tem, że wyborcy jego stanowczo się domagają szkoły wyznaniowej. Dep. Turnherr, który wraz z nim wystąpił, wyjechał z Wiednia.

Wiedeń d. 7. grudnia. Burmistrz miasta Trembowli dr. Olpiński otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Praga d. 7. grudnia. Wiadomość, jakoby ks Karol Schwarzenberg wziął w Ohrudimin udział w składkach na pomnik Husa, jest nieprawdziwą.

Berlin d. 7. grudnia. Na obiedzie u ministra wojny cesarz w kółku poufnem deputowanych i oficerów oświadczył, że mu to obojętnem, czy kto jest liberałem czy konserwatystą.

Robotnicy rozmaitych fabryk w Worms uchwalili złożyć cesarzowi w dowód swojej wdzięczności wieniec wawrzynowy i adres.

Frankfurt dnia 7. grudnia. Według *Frankfurter Ztg.* rząd bułgarski zawarł z austrjacką fabryką broni kontrakt o dostawę 100.000 karabinów manlicherowskich; dostawa ma się począć od 1. kwietnia.

Sztrasburg d. 7. grudnia. Wydawanie legitymacyj, za któremi można dotychczas przebywać granicę francuzką, zostało zabronione; na przyszłość będzie można przebywać granicę do Francji tylko za formalnym paszportem.

Bern (w Szwajcarji) d. 7. grudnia. Rząd szwajcarski zamyśla parlamentowi przedłożyć projekt zakupienia wszystkich kolei szwajcarskich na rzecz państwa, a to z powodu, że Niemcy wykupili większość szwajcarskich akcyj kolejowych a Szwajcarja Niemcom nie dowierza. Nadto mają zajść na kolejach szwajcarskich zmiany regulaminowe, mianowicie towary nie będą w niedzielę przyjmowane, urzędnicy otrzymają 36 dni wolnych na rok (między temi 17 niedziel) i służba nie może wynosić więcej jak 13 godzin na dobę.

Koszt nowych 150.000 karabinów wyniesie 17 milionów franków.

Paryż d. 6. grudnia. Gabinet francuski postanowił nie wypowiadać łacińskiej unii monetarnej, która tym sposobem na rok milcząco przedłużoną zostanie.

Rzym d. 7. grudnia. Komisja budżetowa Izby posłów wybrała przewodniczącym Grimaldego, zastępcami jego Genalę i Merzaria. Półurzędowo zapewniają, że dochody państwowe od 1. stycznia do 30. listopada przyniosły o 36 mil. franków, z tego dochody cłowe o 10 mil. fr., więcej niż w tymże czasie roku zeszłego.

Rzym d. 7. grudnia. Izba posłów przyjęła wczoraj znany adres na mowę tronową. W rozprawie adresowej żądali irredentyści Imbriani i Ferrari, ażeby starano się o dobre stosunki z Francją nie tylko na polu handlowem, ale i politycznem.

Crispi zapewniał, że francusko-włoskie stosunki są jak najlepsze, a nieporozumienia zachodzą tylko w sprawach ekonomicznych. Crispi zwracał uwagę na rozpoczęte zniesienie taryf różniczkowych co do Francji i dodał: Wszyscy życzymy sobie utrzymania francusko-włoskiej przyjaźni. (Wołania: Bardzo dobrze!). Ferrari i Imbriani oświadczyli, że się odpowiedzią tą zadowalają.

Petersburg d. 7. grudnia. Minister Wyszniegradzki oświadczył, że rząd zamierza objąć w zarząd państwa kolej Warszawsko-Wiedeńską.

Petersburg d. 7. grudnia. W. ks. Włodzimierz powróci tutaj dopiero po jutrzejszej uroczystości wojskowego orderu św. Jerzego. Żona jego Marja Pawłówna spędzi całą zimę w Cannes (w południowej Francji).

Dochody państwowe przyniosły w pierwszych ośmiu miesiącach br. o 33 mil. rubli więcej, a wydatki wyniosły o 20 mil. rubli mniej, niż w tymże okresie roku zeszłego.

Sofia d. 7. grudnia. Obiega pogłoska, że Stambułów bardzo niebezpiecznie zachorował.

Kair d. 7. grudnia. Jak donoszą z Bagamoyo, Emin basza ma się cokolwiek lepiej, chociaż doznał ciężkich wewnętrznych obrażeń.

Tanger d. 7. grudnia. Zapewniają tu, że w Marokko odkryto sprzysiężenie. Sułtan kazał uwięzić jednego ze swoich braci, wskutek czego miały w głębi kraju wybuchnąć zaburzenia.

Zanzibar d. 7. grudnia. Stanley przybył tu wczoraj ze swoją eskortą.

Rio Janeiro d. 7. grudnia. Poseł brazylijski w Londynie Penedo, jako antirepublikanin, został usunięty, i posadę tą poruczono posłowi w Rzymie, Stajinbie.

Wiedeń dnia 7. grudnia, godz. 1 min. 35 po południu. Akcje kredytowe 315·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 334·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 146·—. Akcje Unionbanku 242.50. Akcje kolei Karola Ludwika 184·—. Akcje kolei Północnej 258·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 232·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·25. Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 116·80. Galic. oblig. idemn. 104·40. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 214·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219.30. Akcje Bankvereinu 117·—. Rosyjski rubel papierowy 126·25.

4¹/₁₀% renta wspólna 85.77. 5% renta austr. papier. 100·60. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·—. 5% renta węg. pap. 97·50. Napoleondory 9·41. Marki niem. 58·02½.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. grudnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	182·—	185·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·50	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	100·35	101·35
" " 5% wyl. 20%	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	97·50	98·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·25	101·25
" " " " 4%	96·—	97·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·25	101·25
" " " " 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
" " " " 4½% los. w 52 l.	98·60	99·60
" " " " 4% los. w 56 lat.	92·70	93·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	54·—	57·—
" " " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·80	104·80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	10[illegible]·—
" " z r. 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·75	26·75
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·52	5·62
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·66	9·76
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·25	1·27
100 marek niemieckich	57·85	58·85

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. grudnia 1889.

Hotel Żorża. J. Śliwiński, H. hr. Lewicki, T. Madeyski i L. Reich z Krakowa. St. Irsay z Lipnik. K. Mońkowski z Podola ros. A. Amirowicz ze Stanisławowa. M. hr. Tarnowska z Wołynia. J. Schwab z Czerniowiec.

Hotel Francuski. Z. Liskowacki i L. Neuser z Mahaczowa. A. Visnya z Fünfkirchen. J. Goldlust z Podwołoczysk. H. Gironcoli z Wiednia. J. Schwartz z Ostrawy mor. Dr. S. Rosenberg ze Stanisławowa. M. Freilich z Krakowa, R. Heinig z Wiednia. A. Adryan z Budapesztu. J. Hadler z Saatz. A. Wicklein z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Powróciłem. 306
Dr. C. SZTEMBARTH
ordynuję od 3—4, ul. Batorego 26.

NA GWIAZDKĘ!
Czysto lniane weby i wielki wybór płócien polskich
Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu
plac Marjacki l. 1, Hotel George'a.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Polecam do kupienia po kursie dziennym
Losy premiowe węgierskie
Ciągnienie najbliższe 15. grudnia 1889.
Główna wygrana złr. 100.000.
Także PROMESY z tych losów do tego ciągnienia
na całe losy po złr. 8·75
na połowy losów po złr. 2·50.
Losy 3% Zakładu kred. ziemsk. austr.
Ciągnienie najbliższe 15. grudnia 1889.
Główna wygrana złr. 50.000.
Także promesy na te losy do tego ciągnienia po 1·50.
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA".
Prenumerata roczna na prowincji 1·80.

Przeciw katarom
dróg oddechowych, kaszlowi, chrypce i innym chorobom gardła
MATTONIEGO GIESSHUBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
używa się samą lub z ciepłem mlekiem.
Daje łagodzący, orzeźwiający i uspakajający skutek; pomaga wydzielaniu się flegmy i w wszystkich tych wypadkach zawsze okazuje się skuteczną. 128-2

Środek, który od lat z góry 30 znany jest z wybornej swej skuteczności, można słusznie nazwać środkiem domowym. Takim jest w najróżniejszych cierpieniach żołądka najlepiej wypróbowany **dr. Rose balsam życiowy** z apteki B. Fragnera w Pradze. Na składzie we wszystkich aptekach. 8

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·06		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·23	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

P. T.

Mamy zaszczyt zwrócić uwagę, że otworzyliśmy **sprzedaż z powodu świąt Bożego Narodzenia,** a przy tej sposobności wyprzedajemy rozmaite **Nowości, materjały jedwabne, wełniane i bieliznę** po cenach bardzo zniżonych. Wzory na żądanie franko.

Z uszanowaniem

Wilhelm Jungmann & Neffe
c. i k. nadw. dostawcy
1103 Wiedeń, I. Albrechtsplatz 3.

Śpiewnik polski

w czerwonej płóciennej oprawie, ze srebrnym orłem polskim na okładce, zawiera około 350 pieśni patrjotycznych najbardziej znanych (560 str. mała 8°) cena zł. 1·20 z przesyłką 1·40 najdogodniej przekazem. Nakład **Księgarni Polskiej**, Lwów.

1093

BUCHALTER

znający dokładnie pedwójną buchalterję, obeznany z wszystkiemi czynnościami biurowemi, mówiący dobrze po polsku i niemiecku.
1122

MICHAŁ FISZER,
Handel drzewem we Lwowie.

Szanowny Panie!

Błogosławieństwo niebios spłynie niezawodnie na wszystkie Pańskie przedsięwzięcia, za nadesłany mi wyborny EKSTRAKT OLEJKKU USZNEGO, dzięki któremu odzyskałem na nowo władzę słyszenia poprzednie kompletnie nadwerężoną. Już w 24 godzin po użyciu EKSTRAKTU OLEJKU USZNEGO ustąpił szum w uszach i oto jestem teraz znów w tem miłem położeniu, iż mogę wszystko słyszeć. Powtarzając moje najserdeczniejsze podziękowanie wraz z pozdrowieniem kreślę się uniżonym sługą *Orszag Andor* Also-Apsa. 844

Ten ekstrakt olejku usznego (Gehöröl-Extrakt) wynaleziony przez c. k. lekarza dr. Schipek można nabyć wraz z przepisem użycia za 1 złr. 50 ct. we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Leona Resnera; w Nowym Sączu u Romana Jakubowskiego; w Tarnowie u Stanisława Pawłowskiego; w Stanisławowie u A. Bella; w Stryju u Leona Gärtnera; w Drohobyczu u Adama Krzyżanowskiego; w Samborze u Karola Maresza.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po złr. 3·80, 3·60, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 809

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie poczta Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd ekonomiczny w Waniowie poczta Bełz.**
990

Z własnej fabryki

ŚWIECE KOŚCIELNE

woskowe i stearynowe

ŚWIECZKI

na drzewka BOŻEGO NARODZENIA

KWIATY do świec

Bukiety wazonowe na ołtarz

1100 poleca najtaniej

HANDEL Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru 50% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina w obrębie miasta Złoczowa z przedmieściami Szlaki i Gliniańskie na lat trzy t. j. od 1. stycznia 1890 do 31. grudnia 1892 odbędzie się

w dniu 16. grudnia b. r. o godzinie 9-tej przed południem

w urzędzie miejskim w Złoczowie w biurze Naczelnika gminy publiczna licytacja, do której wszystkich chęć wydzierżawienia mających z tem się zaprasza, iż jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny od mięsa w kwocie . . . . , 2835 złr. a. w.
zaś od wina w kwocie . . . . . 414 „ „

Przed rozpoczęciem licytacji każdy licytant 10% ceny wywoławczej jako zakład (wadjum) do rąk komisji licytacyjnej złożyć winien.

Warunki licytacji przed rozpoczęciem takowej odczytane będą, a nadto wolno takowe każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze naczelnika gminy przejrzeć.

Z urzędu gminy miasta
Złoczów dnia 26. listopada 1889.

1094 Naczelnik gminy: ***Billet.***

Najwyższa nagroda na Hamburskiej wystawie przemysłowej 1889.

Kawior świeży, grubo-ziarnisty za kilo	złr	4·15
Tłuste flendry 12 do 15 na pak.	„	2·15
Łososie-śledzie około 30 sztuk	„	2·15
Kielskie sproty około 200 sztuk wagi 2½ kilo pakiet	złr	1·45
Za 2 skrz. złr 2·05 za 4 skrz.	„	3·8
Śledzie Vollhäringe około 25 sztuk w beczułkach	złr.	1·70
Śledzie tłuste około 30 szt. w becz.		1·70
45 „ „	„	1·50
70 „ „	„	1·30
marynowane 30 „ „	„	1·80
Rollada z ryb około 36 szt. pak.	„	2·—
Rosyjskie Sardynki królewskie około 120 sztuk	„	1·75
Kielskie olbrzymie około 30 szt. pakiet	złr.	2·—
duże 40 szt.	złr.	2·—
Piklingi małe 140 „ pak.	„	1·65
Galareta z węgorza cały pak	„	3·70
½ pakietu	„	2·15
Galareta z najwyborn. cały pak.		3·40
½ pakietu		2·—
Klipy białe, pakiet pocztowy		2·45
Świeże ryby morskie.		
Łupacze za pakiet pocztowy	złr.	2·—
Kabljon (dorsz)	„	2·15
Flendry (Schollen Seezungen)	„	2·15

Wszystko franco za zaliczką. Cenniki szczegółowe gratis i franko.

1000 **E. H. Schulz, Altona koło Hamburga**

Najwyższa nagroda na Hamburskiej wystawie przemysłowej 1889.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, niemiecki ces. król. austrjacki dostawca nadworny, dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 914

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie we wszystkich rodzinach jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem** jako **uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr.** Prawdziwy tylko ze znakiem kotwicy. Dostać można w aptekach. — **F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt,** Londyn itd. 1066

Fabryka Obówia

w Saar (Morawia)

dostarcza i wysyła wszelkiego rodzaju **obówie dla KOBIET i DZIECI** itp.

Wykonanie trwałe i eleganckie.

Ceny najniższe.

J. VASATKO

Rok założenia 1884.



1068

!DLA PAŃ!

Znakomita Znakomita

Maszynka do fryzowania

1889 WYSTAWA PARYSKA 1889 1123

Dotąd 45.000 szt. sprzedano



Dotąd 45.000 szt. sprzedano

Z pomocą mojej maszynki do fryzowania każda z pań bez obcej pomocy może zrobić najmodniejszą tak zwaną francuską fryzurę i to w czasie niesłychanie krótkim. — **Cały świat paryski przyjął ten wynalazek z wielką życzliwością.** — Maszynka ta jest dla włosów zupełnie nieszkodliwą. Cena za sztukę wraz z przepisem użycia cent. 90. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką złr. 1 franco. — Dostanie tylko u

Nicolas Hirnbal Wien, I., Mölkerbastei 16, Mezzanin, 5.



[logo: wyborny zdrowie COGNAC naturel wzmacniający środek spożywczy BERGER VOLK & Co WIEN]

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charante, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport 1 złr. 60 cent. — Ponieważ

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

osobiście ręczą za to, że ich koniaki zawierają tylko z wina destylowany alkohol, przeto już z tego powodu należy im oddać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tak pod względem napoju jakoteż szczególniej do zamiarów lekarskich.

Z powodu tej podwójnej własności jakoteż gustownej wyprawy, wyroby tego domu szczególnie mogą być oznaczone jako najstosowniejsze i najmilsze podarunki

NA BOŻE NARODZENIE
i
NOWY ROK

Koniaku Bergera, Volka i Spółki

używają i polecają panowie:

profesor Korczyński. profesor Pareński w KRAKOWIE, radca dworu profesor Albert. radca dworu profesor Billroth. radca dworu profesor Karol v. Braun. radca dworu profesor Gustaw Braun. profesor Chrobak profesor Kahler, radca zdrowotny profesor Oser, radca rządowy profesor Schnitzler, radca cesarski profesor Winternitz w WIEDNIU

793 **DO nabycia**

we wszystkich znanych handlach łakoci, materjałów aptekarskich i aptekach.

Skład w Wiedniu, I., Weihburggasse 2, Ecke der Kärnthnerstrasse.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

822 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·60
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki“ z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym i najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia,** a więc dzieci przez **długie lata** nimi bawić się mogą. Każda **prawdziwa** skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy **poprzednio** przeczytać pięknie ilustrow. broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“,** którą bezpł. przesyłają: **F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.** 1068



FABRYKA MOEDLINGSKA

Największy wybór na zimę.

Zasada: dobre i tanie!

Bucikl dla panów:

Ze skóry Croute . . . . . złr. 3·25
„ „ cielęcej, gładkie i okładane złr. 4·50, 4·75 i 5·—
„ „ kidowej cielęce okłady zł. 5 i 5·50
„ „ hamburskiej podwójne podeszwy złr. 4·25 i 5·25
Sukienne okładane na flanelce o podwójnych podeszwach złr. 4·30
Sukienne okładane rosyjskim lakierem o podwójnych podeszwach na flanelce . . . złr. 5·60
Wysokie buty z cholewami złr. 7, 8 i 9
„ „ do podróży złr. 6·50 i 8

Bucikl dla pań:

Ze skóry Croute . . . . złr. 3 i 3·10
„ „ gemzowej . . . . „ 3·60 i 4
„ „ kidowej . . . . „ 4·75 i 5
„ „ hambursk. złr. 3·20, 3·60 i 5·50
Sukienne na flanelce, okładane rosyjskim lakierem złr. 4·25, 450 i 5
Futrzane . . . . złr. 7·50

Największy wybór obuwia dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

BUTY z cholewami dla chłopców od złr. 2·20 do 5·30

WIELKI SKŁAD KESZTÓW I BUCIKÓW FILCOWYCH

po cenach najniższych, od 95 ct. wyżej.

Doborowy materjał, najlepsze wykonanie, najtańsze ceny stałe wytłoczone na podeszwie. — **Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.**

Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1032

PIJAWKI

100 sztuk małych i średnio-małych zł. 1·—	Kilo 1 małych i średnio-małych (około 1000 sztuk) . . . . . złr. 3·—
100 „ większych i średnio-dużych „ 2·—	200 sztuk średnio-dużych . . . „ 3·—
100 „ bardzo dużych „ 2·50	Kilo 1 wielk. lub średnio-dużych . „ 6·—

Opakowanie gratis. Przesyłka franco

Hurtowna sprzedaż pijawek

Aleksandra Dr. Kovács

Budapeszt, ulica Podmaniczky 13. 1107

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzania dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“

Tenże sporządza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych, „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. [Životní balsám – Lebensbalsam] PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr. Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w aptece pod „Czarnym Orłem“.

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek lecznicy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody. tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów i t. p. Wszelkie zapalenia, stwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczałby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się.

Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!



Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą*, jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 7

Obówie z włosem



1087 **dla PAŃ i dla PANÓW.**

Trzewiki te robione są ze skóry cielęcej umyślnie garbowanej z włosem i zalecają się jako jedyna ochrona przeciwko wilgoci, zimnu, tudzież w cierpieniach reumatycznych. **Uznane przez pierwsze powagi lekarskie.** — Prawdziwe wyłącznie tylko uznanej firmy **„zum Andreas Hofer“ Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 4.** Cenniki z instrukcją jak samemu można wziąć dokładną miarę — **gratis.**



KWIZDY

646 D

KORNEUBURSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Jestto znakomity środek odżywczy, a na podstawie długoletniego doświadczenia okazał się niezmiernie korzystnym przy braku apetytu — małym podoju i do poprawienia mleka.

Cena małego pudełka 35 ct., dużego pudełka 70 ct.

KWIZDY proszek wzmacniający dla koni i wołów służący do prędkiego wzmocnienia i zwiększenia wagi zwierząt opasowych. W skrzynkach po złr. 6, w pakietach po ct. 30.

KWIZDY karma w proszku dla świń do wzmocnienia dla źle wyglądających zwierząt i powiększenia wagi opasowej. Duży pakiet złr. 1·26, mały ct. 63.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy Szan. odbiorców żądać wyraźnie przetworów Kwizdy, i bacznie uważać na markę ochronną.

Rozsyłka codziennie za zaliczką z głównego składu: w aptece

Franciszka J. Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

WZORY

do wszystkich miejscowości franko.

Materje wełniane

dla każdego użytku, tylko dobre, prawdziwe, trwałe i po niższej cenie jak wszędzie. Mający chęć kupna, niech zażąda obfitej jesiennej i zimowej kolekcji **ze składu c. k. uprz. fabryki sukna i towarów modnych**

MORIZ SCHWARZ,
ZWITTAU (Mähren). 1040

Skład damskich modnych artykułów sukiennych we wszystkich barwach, **chustki** wielkości 10/4 z czystej wełny **Himalaja** od złr. 3·— i wyżej.

LODEN i podobne do lodenu materje, naturalnej nieprzemakalności dla myśliwych, leśniczych, ekonomów, towarzystw i ludzi prywatnych, we wszelkich jakościach.

Cenniki gratis i franco.

WINO w 5-litr. beczułkach, za zaliczką porto wolne

Ofner czerw. litr 5 złr. 2·50, **Dalmackie** czerw. litr. 5 zł. 2·70, **Vöslauer** czerwone litr 5 zł. 3·— **Karlowickie Ausbruch** czerw. naturaln. słodkie litr 5 zł. 3·70, **Gumpoldskirchner** białe, stare litr 5 złr. 3·40, **Badacsonyer** białe stare litr 5 zł. 2·70, **Ruster Ausbruch** natur. słodkie litr 5 zł. 3·50, **Tokaj-Koniak** węg. stare litr 5 zł 5·50. — Wysyłki koleją w beczułkach po litrów 15 jako fracht, franco jeszcze taniej rozsyła za zaliczką **Herrschaftliche Weinkellerei Wien, Ottakring Hauptstrasse 9.** 1051

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki. Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.

Morawska
Rynek 29.

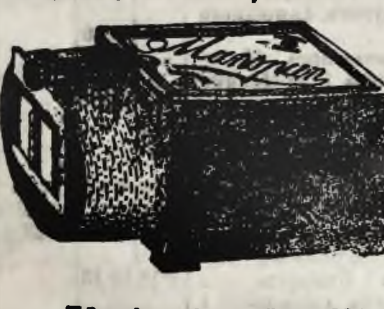
Zakład wodoleczniczy Kaltenleutgeben

1080 Profesor WINTERNITZ ordynuje przez cały rok osobiście.

W sezonie zimowym ceny zniżone.

Najtańsze źródło do zakupna

Manopanów, Aristonów, Serafin, Organów Mignon, Skrzypców, Cytr itp.



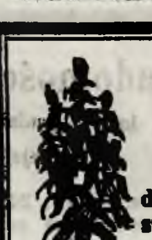
Wypróbowane Manopany od	złr. 16
Wypróbowane Manopany z 36 tonami od	„ 24
Olbrzymie Manopany z 39 tonami od	„ 30
Olbrzymie Manopany z 78 tonami od	„ 48
Olbrzymie Manopany z 78 stalowemi języczkami i kontrabasami od	„ 75

Roczne porczenie. Nuty po cent. 55 za sztukę. Nuty na olbrzymi Manopan po złr. 1.

Zdumiewająca Nowość! Serafiny z nutami po złr. 12. Organy Mignon po złr. 24. Nuty nadzwyczaj tanie. Odsprzedającym po cenach fabrycznych. Dobre cytry klinowe począwszy już od złr 8. Szklane skrzypce ze smyczkiem począwszy już od złr. 3. Pudełka na skrzypce i cytry już od złr. 2·80. Pozytywki wybornie wykonane grające 4 kawałki od złr. 5. Tabakierki i inne przyrządy z muzyką po najtańszych cenach.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Musikinstrumenten-Niederlage L. M. SCHUBERT,
978 Wien, Währing Schulgasse Nr. 22.



KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i K° w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* **bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.**

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 1096

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Piłłera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).